

Jedność międzynarodowego ruchu nauczycielskiego

tematem drugiego dnia obrad FISE



Na zdjęciu: minister Stefan Żółkiewski w otoczeniu uczestników konferencji.

Żółkiewski w otoczeniu CAF — fot. Ostrowski

WARSZAWA (PAP)
Głównym tematem obrad drugiego dnia Światowej Konferencji Nauczycielskiej w Warszawie 21 bm. była sprawa międzynarodowej jedności ruchu nauczycielskiego.

Ponadto omawiano realizację postanowień „Karty Nauczyciela” — dokumentu zawierającego podstawowe prawa i obowiązki nauczycieli wspólne dla wszystkich krajów.

W drugim dniu konferencji liczba uczestników obrad wzrosła na skutek przybycia przedstawicieli szeregu krajów i organizacji. M. in. przyjechali: ekspert Departamentu Wychowania UNESCO — Rene Halconruy (Belgia), prezes Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR prof. Iwan Kairów, przedstawiciel pedagogów włoskich — Mario Manacorda i hinduski działacz oświatowy — J. Bahargawa. Przybyli również kilkunastu delegatów z Tunis, Jordani i Urugwaju.

Referat zasadniczy pt. „Drogi do międzynarodowej jedności nauczycieli” wygłosił sekretarz generalny FISE — Paul Delanoue.

Po zanalizowaniu sytuacji w międzynarodowym ruchu nauczycielskim i charakterystyce poszczególnych odłamów tego ruchu, p. Delanoue przechodzi do następujących wniosków.

- 1 Należy zwiększyć wymianę delegacji między organizacjami krajowymi, urządzić wystawy międzynarodowe, które sprzyjałyby wzajemnemu zbliżeniu pedagogów.
- 2 FISE powinna nieść pomoc poszczególnym organizacjom narodowym, które mają cele zbliżone do programu wytycznego na obecnej konferencji.
- 3 Należy organizować coraz częściej międzynarodowe konferencje poświęcone zagadnieniom oświaty, nauki i techniki z udziałem nauczycieli.
- 4 Konieczna jest pomoc dla komitetu porozumiewawczego międzynarodowych federacji

Górnicy zmniejszają zaległości — niedobory w hutnictwie wzrastają

KATOWICE (PAP)

Pierwsze dwie dekady sierpnia br. nie przyniosły specjalnych sukcesów załogom dwóch czołowych przemysłów Śląska — górnictwu węglowemu i hutnictwu. Górnicy zmniejszyli wprawdzie nieco powstające w pierwszej dekadzie zaległości, ale niedobory, które mają na swym koncie hutnicy — są poważne.

Niedobór przemysłu węglowego wynosi po dwóch dekadach sierpnia 8 tys. ton. Został on zmniejszony w stosunku do pierwszej dekady bm. o ok. 30 tys. ton.

W odróżnieniu od przemysłu węglowego niedobory w przemyśle hutniczym nadal wzrastają. Hutom podległym Centr. Zarządowi Przem. Hutniczego brakuje do planu po dwóch dekadach sierpnia ponad 3.100 ton surowców, 2.200 ton stali, oraz blisko 6.400 ton wyrobów walcowanych.

pracowników oświaty, przez ścisłejsze współdziałanie z nim poszczególnych organizacji i narodowości.

5 Należałoby zorganizować wspólną kampanię nauczycieli o zakaz broni atomowej i zaprzestanie doświadczeń z bronią termojądrową.

6 Trzeba wzmocnić walkę z wszelkimi przejawami dyskryminacji i segregacji narodowościowej i rasowej w szkołach. Obrady trwają.

„Preludium“, „Poemat“, „Podhale“, „Śląsk“, „Czardasz“

Radiowe nowości zakładów DIORA

WROCŁAW (PAP)

Jeszcze w tym roku ukaże się na rynku kilka nowych typów aparatów radiowych produkcji Zakładów Radiowych Diora w Dzierżonowie. Zakłady produkują już odbiorniki marki „Preludium”. Aparat ten, który jest zmodyfikowanym „Mazurem”, w bardzo estetycznej skrzynce, posiada wbudowany adapter i magnetyczne oko. W ub. miesiącu zakłady wyprodukowały już 5

tys. tych 5-cio lamp. odbiorników. Druga wersja zmodyfikowanego „Mazura” — to aparat „Poemat”, który różni się od „Preludium” obudową. Produkcję „Poematów” podjęto w tym miesiącu.

W sierpniu Zakłady Diora rozpoczęły też produkcję wysokiej jakości odbiornika „Podhale”. Posiada on 11 lamp, przełącznik klawiszowy oraz przystawkę ultrakrótkofalową. Pierwsza seria tych aparatów wyprodukowana w br. składać się będzie z ok. 800 odbiorników.

Jeszcze w tym roku rozpoczęta zostanie produkcja 4 dalszych typów odbiorników radiowych. W IV kwartale ruszy produkcja aparatów „Śląsk”, o podobnych walorach jak „Podhale”, z tym, że będą one jeszcze dodatkowo wyposażone w adapter. Na taśmie produkcyjnej Zakładów znajduje się też odbiornik „Czardasz”, będzie to trzecia odmiana zmodyfikowanego „Mazura”. W związku z zaprzestaniem produkcji „Pioniera” w IV kwartale br., podjęta zostanie produkcja dwóch innych odbiorników typu popularnego. Będzie to aparat „Sonatina” w drewnianej skrzynce, z nadajcą mu bardzo estetyczny wygląd wkładka melaminowa oraz odbiornik „Nokturn” w obudowie bakelitowej.

+ na taśmie dalekopisu +

MAJOR DAVID SIMONS (USA)

wylądował szczęśliwie po 32-godzinnej podróży podniebnej olbrzymim balonem. Lot Simonsa zakończył się pełnym sukcesem. Pobliż rekord świata o 12.828 metrów należący dotychczas do kapitana J. Kittingera, sam wzbijając się ostatecznie na wysokość 31 tys. metrów.

NOWE OFIARY ALP

Austriacka ekipa ratownicza znalazła we wtorek na jednym ze zboczy Alp Karwinkich ciało 20-letniej Barbary Strobel z Norymbergi. Ciała jej ojca, który wybrał się razem z nią na górską wyprawę — dotychczas nie znaleziono.

1/8 LUDNOŚCI KOLUMBII

choruje na grupę azjatycką. Epidemia rozszerza się nadal. Szczególnie jej nasilenie notuje się w stolicy kraju Bogocie. W całym kraju zostały zamknięte szkoły.

KSIAŻE

KARIM AGHA KHAN IV ma otrzymać pierwszy podarunek od chwili objęcia swego urzędu. Ma to być biżuteria wartości 17 milionów franków, dar multimilionera, członka grupy ismailskiej w Zanzibarze.

Pompy dla wsi z Poznania

Zakład produkcji pomocniczej przedsiębiorstwa wiertniczo-studniarskiego w Poznaniu jest niemal jedynym w kraju producentem pomp ręcznych i mechanicznych dla wsi.

W ciągu 7 miesięcy bież. roku zakład dostarczył na rynek blisko 1000 pomp, m. in. bardzo poszukiwanych przez rolników pomp stojakowych oraz wiertnicowych o napędzie silnikowym. Do końca roku zakłada zamierza wyprodukować następny tysiąc pomp.

Cena 50 gr

Głos Wielkopolski

CYTEL NIK

Neoliwione tryby — str. 3

Nakład 104566

Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 22 VIII 1957

Nr 199 (4219)

POLSKA i NRD zacieśniają współpracę w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii jądrowej

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj, 21 bm. opuściła Warszawę — po tygodniowym pobycie w Polsce — delegacja specjalistów atomowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji, której przewodniczył szef Urzędu dla Spraw Techniki Jądrowej i Badań Jądrowych NRD — Carl Rambusch, wchodził: zastępca kierownika urzędu — dr Bertram Winde, kierownik Zakładu Techniki Izotopów w Instytucie Medycyny i Biologii w Berlinie — prof. dr Hans J. Born oraz kierownik działu zagranicznego w Urzędzie dla Spraw Techniki Jądrowej i Badań Jądrowych — Albert Jeromin.

W trakcie przeprowadzonych rozmów z delegacją polską, której przewodniczył pełnomocnik

urzędu do spraw wykorzystania energii jądrowej — Wilhelm Billig, uzgodniono wstępne teksty porozumienia między rządami PRL a NRD o współpracy w dziedzinie wykorzystania energii jądrowej dla celów pokojowych oraz planu współpracy w zakresie pokojowego zastosowania energii atomowej. Uzgodniono, że podpisanie porozumienia i planu współpracy nastąpi ostatecznie w Berlinie we wrześniu br.

W czasie swego pobytu w Polsce, delegacja specjalistów atomowych NRD zwiedziła nasze ośrodki badań jądrowych w Warszawie i w Krakowie.

W dniu swego wyjazdu, tj. 21 bm. delegacja z NRD przyjęła została przez wiceprezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

Za dobrą pracę zaliczka na 13 pensję

GDAŃSK (PAP)

Przeszło 1.600 tys. zł otrzymują portowcy Gdańska jako zaliczkę na trzynastą pensję. Tak więc niemal wszyscy pracownicy portu otrzymali dodatkowe wypłaty wynoszące od 300 do 800 zł w zależności od wysokości zarobków. Bumeleńcy, którzy opuścili więcej niż 12 dni pracy w ub. półroczu, zaliczki nie otrzymali. Jednocześnie postanowiono kilku najgorszych bumeleńców zwolnić z pracy.

Po komunikacie GUS

Światła i cienie naszej gospodarki

Komunikat GUS o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu br., ogłoszony został w chwili, gdy wielu zagranicznych „przyjaciół” Polski załamuje ręce nad „rozpaczalną sytuacją gospodarczą” naszego kraju, nad „beznadziejnością ekonomiczną i nieustannym spadkiem produkcji przemysłowej” w Polsce.

Jednocześnie w niejednej oficjalnej i nieoficjalnej enuncjacji przedstawiciele naszego rządu i partii mówili ostatnio i mówią nadal o trudnościach gospodarczych, o konieczności szybkiego osiągnięcia dużej poprawy w szeregu dziedzin naszej ekonomiki.

W tych okolicznościach komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu w I półroczu br. (nie półrocznego, gdyż obecnie ustala się już jedynie plan roczny bez rozbięcia na kwartały), może być wielce pomocny w należytych porównaniach, na jakim gruncie stoimy; gdzie, w jakich punktach musi najszybciej nastąpić zmiana na lepsze w drugim półroczu br.

Już sam fakt przekroczenia zadań (w stosunku do rocznych założeń) za okres 6 miesięcy tego roku i osiągnięcia ponad 8-

procentowego wzrostu produkcji globalnej w porównaniu z pierwszym półroczem roku ub. — świadczy bynajmniej nie o spadku produkcji, lecz o jej stałym, stopniowym wzroście, mimo i w b r e w narastającym tu i ówdzie trudnościom. Nie powtarzając za komunikatem liczb i procentów, podkreślamy tylko poważne przekroczenie zadań w zakresie wielu artykułów o węższym znaczeniu dla gospodarki narodowej (wyroby chemiczne, niektóre rodzaje maszyn, walcówka itp.) oraz wyrobów rynkowych różnego typu — i tych, tzw. powszechnych, szerokiego spożycia, i tych bardziej luksusowych. Znaczący wzrost produkcji tej ostatniej grupy jest szczególnie ważny ze względu na konieczność utrzymania równowagi rynkowej, która, po poważnych podwyżkach płac na przestrzeni już prawie roku, mogłaby ulec pewnemu zachwianiu, gdyby nie znacznie zwiększone dostawy towarów na rynek Uniknie tego zachwiania mamy właśnie do zadowolenia naszego przemysłu lekkiego, innym gałęziom przemysłu, które rozwinęły produkcję wyrobów rynkowych, a także —

(Dokończenie na str. 2)

Łódzkie MPK pod kontrolą Min. Gospodarki Kom.

ŁÓDŹ (PAP)

Specjalna 10-osobowa komisja Ministerstwa Gospodarki Komunalnej od 16 bm. kontroluje działalność Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi. Przyjazd komisji, zapowiedziany jeszcze w lipcu na drugą połowę sierpnia br. zbiegi się z zakończeniem strajku tram-

(Ciąg dalszy na str. 2)

NA RAZIE DO KOPENHAGI — 26 SIERPNIA DO KANADY

W dniu 19 bm. powrócił do Gdyni z rejsów wycieczkowych M/S „Batory”. Zanim statek uda się 26 bm. w inauguracyjną podróż na regularnej linii Montreal (Kanada) — Gdynia odbędzie krótki rejs do Kopenhagi.

CAF — fot. Ukiejewski



Pofestiwalowe wspomnienia na wesoło i poważnie

Dopiero w sobotę dotarła do Poznania reszta wielkopolskiej delegacji festiwalowej. Harcerze, studenci i grupa młodzieży wiejskiej przybyła wcześniej. Reprezentanci ZMS zatrzymali się jeszcze na jeden dzień w Mińsku, gdzie m. in. zwiedzili fabrykę samochodów.

Ciekawi festiwalowych wrażeń naszych delegatów udajemy się na wieść o ich powrocie do siedziby ZMS przy ul. Kościuszki.

Ruch od samego rana. Drzwi się nie zamykają. Co chwila ktoś wpada pytać się o „Jasio” — tak zwia tu popularnie I Sekretarza KW ZMS. Jan Pawlak był na Festiwalu kierownikiem ekipy wielkopolskiej — „ojcem paszportowym” — jak go dozwolnie określa jeden z jego festiwalowych podopiecznych. „Jasio” jest, ale bardzo zajęty. Zza drzwi dobiega jego głos.

Pierwsza sensacja Tour de Pologne

RUDAWSKI LZS zwycięzca II etapu

Drugi etap Tour de Pologne był znacznie ciekawszy od pierwszego, ponieważ obfitował w liczne ucieczki. Już na pierwszych kilometrach zaryzykowali ucieczkę: Czarnecki, Bedyński, Cvejn (Jugosławia), Jarzebski, Seiberek i Brzeziński. Jednakże skład tej szóstki nie wróży powodzenia na 168-kilometrowej trasie.

Po 60 km jazdy, główny peloton wysługu dzieli się na grupki. Na ich czele z 2-minutową przewagą jada: Więckowski i Levacic (Jugosławia).

Na 4 km przed metą z grupy czołowej ucieka kolarz LZS — Rudawski, a za nim podąża mistrz Polski — Trochanowski. Obaj ci zawodnicy uzyskują ok. 30 m przewagi nad pozostałymi zawodnikami z czołówki i sytuacja taka nie zmienia się już do stadionu. Na bieżni dwaj zawodnicy stoczyli emocjonującą walkę. I znowu powtórzyła się historia z pierwszego etapu. Obaj zawodnicy wpadli jednocześnie na metę i nikt nie wiedział — kto jest zwycięzcą. Sędziom przyszła z pomocą fotokamera. Okazało się, że drugi etap Tour de Pologne zupełnie nieoczekiwanie wygrał kolarz LZS — Rudawski. Zwycięstwo zawodnika wielkiego pionu sportowego jest wymownym dowodem, że kolarstwo w LZS rozwija się systematycznie. W czołowej grupie zameldował się na metę również drugi kolarz LZS — Mis.

WYNIKI DRUGIEGO ETAPU

- TORUŃ — WALCZ (168 km)**
1. Rudawski (LZS) — 4.34,38
 2. Trochanowski (Legia) — 4.34,39
 3. Jankowski (Fed. Gw.) — 4.34,39
 4. Wiśniewski (Fed. Wojskowa) — 4.34,41
 5. Jurek (Fed. Wojsk.) — 4.34,41

Szef delegacji zachodnio-niemieckiej prowadzący rokowania w Moskwie, ambasador Lahr powrócił ponownie do Bonn. Oceniając dotychczasowy przebieg rozmów moskiewskich

„Fraenksche Tagespost“

z dnia 19 bm. pisze co następuje:

„Lahr wyraźnie nie czuje się na siłach wypić piwa, którego nawarzył mu jego najwyższy szef, kanclerz federalny. Jeśli Adenauer podeszła walki wyborczej określa po prostu Rosjan jako „handlarzy ludźmi”, to nie może on później oczekiwać, że za to Siemionow ruci się na szczyt kierownictwa delegacji niemieckiej. Kto przy pomocy takiej muzyki towarzyszyć chce już i tak skomplikowanemu rokowaniu moskiewskiemu, ten wywołuje podejrzenie, że nie chce, aby rokowania te zakończyły się sukcesem. Coraz bardziej rośnie również przekonanie, że cała moskiewska scena jest jedynie częścią składową walki wyborczej CDU.”

W prasie niemiecko-zachodniej odzywają się ostatnio głosy zaniepokojenia faktami wzrostu znaczenia naszych portów bałtyckich konkurujących już z powodzeniem, jako porty przeładunkowe, nawet z Hamburgiem. Oto co na ten temat zauważa autor artykułu w piśmie

„Die Welt“

Podkreślając fakty pomijania Hamburga, jako portu przeładunkowego przez państwa Europy wschodniej autor pisze z ubolewaniem:

„Stanki które dawniej odwiedzały Hamburg obecnie biorą kurs na Wismar i Gdynię. ...Ujednolicona taryfa tranzytowa państw bloku wschodniego wzmacnia ruch przez porty polskie i strefy radzieckiej. Hamburg używany jest tylko jako port tranzytowy, wówczas, gdy inne porty nie mogą podjąć przeładunków. W rezultacie według obliczeń szacunkowych port w Hamburgu ominął w ostatnim roku przeładunek 8 mln. ton towarów.”

Ze spraw dotyczących naszego kraju dzienniki i czasopiśma zachodnie komentowały szeroko w ostatnich dniach strajk tramwajarzy łódzkich.

„Financial Times“

„W ub. roku przyznano robotnikom polskim poważne podwyżki zarobków. Fundusz płac w lipcu ub. roku był w Polsce o 18 proc. wyższy od poziomu z lipca 1955 roku. W sierpniu wzrósł on do 21 proc., a w listopadzie do 29 proc. Z danych wynika, że proces wzrostu kontynuowany był w I kwartale br., gdyż fundusz płac w tym okresie był wyższy o 26 proc. od funduszu z pierwszego kwartału roku ubiegłego. Jednocześnie dochody chłopów w gotówce uzyskane ze sprzedaży państwu artykułów rolnych wzrosły w tym samym okresie o 23,6 proc. Mimo to jednak nie było w Polsce oznak gwałtownego ruchu inflacyjnego. Osiągnięto to dzięki wzmożonej i zdecydowanej kontroli państwa nad cenami artykułów pierwszej potrzeby, wzrostu zaopatrzenia w produkty rolne a szczególnie produkty mięsne ponad planowany poziom

Ale były i głosy obłudnego współczucia. Celował w tym dziennik „New York Times”. Stwierdził to rozprawiając się z tego rodzaju nieuczciwymi opiniami nowojorski

„New York Daily Worker“

Czytamy w nim m. in.: „Dziennik „New York Times”, który rzadko przychylnie wypowiada się o strajkujących robotnikach amerykańskich wylewa łyż zalu nad grupą polskich tramwajarzy, którzy porzucili pracę. Dziennik, który nie domaga się od władzy ustawy Condon-Wadlina pozbawiającej nowojorskich pracowników komunikacji prawa do strajku rozplywa się w sympatii dla tramwajarzy w mieście oddalonym o 4 tys. mil od brzegów amerykańskich, w którym nie istnieje zakaz organizowania strajków. A przecież trzeba podkreślić — pisze „New York Daily Worker”, że „Z godną podkreślenia szczerością — rząd polski i lokalne władze w Łodzi mówią strajkującym o faktach ekonomicznych. Zupelnie inaczej dyskutują ze związkami zawodowymi w sprawie żądań robotniczych monopolu amerykańskiego, mające kasy nabite kapitalami, pochodzącymi z olbrzymich zysków.”

Państwa należące do ONZ winny natychmiast położyć kres rozlewowi krwi w Omanie

Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS ogłosiła oświadczenie w związku z wydarzeniami w Omanie.

Ostatnie wydarzenia w Omanie — głosi m. in. oświadczenie — wykazują, że kolonizatorzy nie wyciągnęli należytych wniosków z fiaszka awantury wojennej Anglii, Francji i Izraela przeciwko Egiptowi. Władze angielskie nadal stosują stare, dawno zapomniane kolonialne metody interwencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy krajów arabskich i osadzania tam posłuszných władców feudalnych, które zapewniały im dawniej panowanie w tej strefie.

Sprawa Omanu w Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork (PAP)

We wtorek, 20 bm. przed południem, zebrała się Rada Bezpieczeństwa na żądanie 11 krajów arabskich — członków ONZ, które domagają się omówienia na forum Rady agresji zbrojnej W. Brytanii przeciwko niezawisłości, suwerenności i integralności terytorialnej Omanu.

Na posiedzeniu przewodniczył delegat Kolumbii — Urtia. W imieniu grupy państw arabskich zabrał głos delegat Iraku — Jawad, który apelował do Rady Bezpieczeństwa, by podjęła akcję wobec agresji brytyjskiej przeciwko Omanowi i w ten sposób dowiodła światu, że ONZ może bronić również interesów małych krajów.

Delegat W. Brytanii — Pierson Dixon, sprzeciwił się propozycji delegata irackiego, utrzymując m. in. w swej argumentacji, że Oman nie jest niezawisłym państwem. zaś akcja brytyjska podjęta została „na prośbę sułtana Muscatu”.

Delegat radziecki — A. A. Sobolew, wygłosił przemówienie, w którym poparł stanowisko krajów arabskich.

Łódzkie MPK

(Dokończenie ze strony 1)

wajarzy łódzkich. Komisja więc, mimo że powołana znacznie wcześniej w zasadzie w innym celu, będzie mogła wyjasnić wiele przyczyn niezadowolenia części załogi, którego wynikiem był strajk tramwajarzy w dniach 12 i 13 bm.

Dyr. departamentu ekonomicznego MGK — Józef Wypych poinformował przedstawicieli prasy, iż działalność komisji spotyka się z dużym zainteresowaniem i stale rosnącym zaufaniem ze strony tramwajarzy. Mimo że praca komisji przewidziana jest jeszcze przynajmniej na okres tygodnia, już dziś można stwierdzić, że wiele było słuszości w zarzutach czynionych przez robotników kierownictwu MPK. Rzecz oczywista, nie usprawiedliwia to w żadnym wypadku strajku, jako sposobu walki z tym stanem rzeczy.

Stwierdzono np., że rzeczywistość w łódzkim MPK istnieją znaczne przerosty administracyjne, obniżające rentowność przedsiębiorstwa.

Również słuszne są — jak wskazują na to niepełne jeszcze dane — zarzuty pracowników o odnośnie przejawów kumoterstwa. Wyrazem tego jest awansowanie przez dyrekcję w krótkim czasie, prawdopodobnie w celu zdobycia sobie względów, 16 członków rady robotniczej. Komisja ministerialna stwierdziła, że tylko w kilku wypadkach awanse były uzasadnione.

Dość niezadowolonia wśród pracowników, stwierdził dyr. Wypych, wywołało niewyjaśnienie przez kierownictwo zażądań pracowników niezrozumiałych dla nich spraw. Stąd wiele niesłusznych żądań, zażaleń na rzekomo niewłaściwe wyliczenie zarobków, przydziału sortów mundurowych, opłaty za godziny pracy nocnej itp. 90 proc. tych spraw mogło i powinno być wyjaśnionych i zadowolonych natychmiast po powstaniu niejasności, czy zgłoszeniu pretensji przez pracowników. Po zbadaniu oddzielnie każdego z konkretnych zażaleń, interwieniu przytrzymał odpowiedź na piśmie.

sa jednomyślne w swym potępieniu polityki kolonialnej państw zachodnich i kategorycznie żądają położenia kresu ingerencji tych państw w wewnętrzne sprawy Arabów.

Spółeczeństwo radzieckie szczerze sympatyzuje ze słuszną walką narodowo-wyzwoleńczą ludności Omanu i stanowczo piętnuje knowania kolonizatorów amerykańskich i angielskich przelewających krew narodu arabskiego w interesie monopolu naftowego.

Wydarzenia w Omanie powinny zaalarmować Organizację Narodów Zjednoczonych, która powołana została, by troszczyć się o utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. Na państwa należące do ONZ spada obowiązkiem natychmiastowego położenia kresu interwencji kolonizatorów w Omanie oraz zapobieżenia ich ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów arabskich.

Proces Hartmana

Mowa jest złotem!...

Oskarżony Chachłowski posiada niewątpliwie dar opowiadania, który ujawnił się przy składaniu przez niego zeznań.

Z zeznań Chachłowskiego, złożonych w poniedziałek — wynika, że w całej tej, niesłychanej aferze, Hartman odgrywał rolę najbardziej żarłocznego rekina, wokół którego wiją się sporo pomniejszych ptek. Chachłowski obciążał m. in. Urasińskiego b. prokuratora miasta Krakowa, Zulańskiego — b. sędziego powiatowego w Krakowie oraz kilka innych osób krakowskiej palestry, sądownictwa i prokuratury.

Hartman i Urasiński, słuchali zeznań „Julka”, bez widocznego wrażenia. Hartman — zresztą kontynuując metodę „Mazurkiewiczowską”; nie przemawia ani słowem. Na początku rozprawy wtorkowej złożył ponownie dwa pisma sądowe, w jednym twierdził, że lekarze pomylili się i że jego stan zdrowia nie zezwala mu na branie udziału w rozprawie. Oświadczył, że nawet na pytania swego obrońcy nie będzie odpowiadał. Treść drugiego pisma — pozostała tajemnicą sądu i prokuratury, a to dla wybitnie prowokacyjnych sformułowań, jakich Hartman w tym piśmie użył. Dziś stało się widoczne, że milczenie nie uchroni Hartmana. Mówi za niego Chachłowski i może mówić będą i pozostali oskarżeni.

„Tak — stanowczo tak!”. Tymi słowami odpowiedział oskarżony Chachłowski, na końcowe pytanie sądu, czy zachowanie się b. prokuratora miasta Krakowa — Urasińskiego, po aresztowaniu Hartmana pozwalało przypuszczać, iż Urasiński współpracował z Hartmanem.

Nie zaprzeczył temu i sam Urasiński, który na początku swych zeznań składanych w środę, potwierdził, że wielokrotnie działał

na prośbę Hartmana, że przyznaje się do spełniania czynów wymienionych w sporządzonym przeciwko niemu akcie oskarżenia, natomiast — nie przyznaje się do winy...

Sformułowanie — dość nieszczerliwe, jako że wyszło z ust bądź co bądź prawnika...

B. prokurator potwierdza, że od czasu do czasu przyjmował od Hartmana pożyczki pieniężne, natomiast nie miał one rzekomo żadnego wpływu na jego czynności, zakwestionowane w akcie oskarżenia. Hartmana traktował, jako zawodowego obrońcę, który po „odejściu” z prokuratury „przyjętym zwyczajem”, łada dzień wpisany zostanie na listę adwokatów.

Urasiński gorąco żałuje, iż nie umiał się oprzeć wywartę na niego „presji moralnej”, by objął on stanowisko prokuratora, jak i tego, że nie słuchał rad swych przyjaciół, którzy przestrzegali go, iż stanowisko to jest szczególnie, wobec czego grozić mu może tzw. polityczny „kopniak”.

No — i doczekał się... Najlepszy dowód, że w akcie oskarżenia pominięto jedną z wielokrotnych zasług Urasińskiego: zreorganizował i „wyczyszczył” prokuraturę miasta Krakowa!

Nie wiemy, jak ta „czystka” wyglądała, lecz nie od rzeczy będzie wspomnieć na tym miejscu, że mniej więcej podobnie twierdził Hartman, sobie przypisując zasługę „wyczyszczenia” krakowskiej Prokuratury Wojewódzkiej.

Proces katowicki już potwierdził, że obydwu te urzędy musiały przypominać w pewnej mierze stajnię Augiasza, lecz jest pewne, iż w żadnym wypadku ani Urasiński, ani Hartman nie zasługują na miano Herkulesa...

G. T.

Po komunikacie GUS

(Dokończenie ze str. 1)

o czym nie wolno zapominać — polityce importowej, w większym stopniu uwzględniającej obecnie potrzeby ludności.

I może właśnie od importu zacznemy analizę. Hezb, dotyczących ujemnych zjawisk w naszej gospodarce, tych, które wymagają szczególnego wysiłku w miesiącach pozostałych do końca roku.

Otóż wiadomo, że po to, aby móc rozszerzać import, trzeba przede wszystkim rozwinąć eksport, inaczej nie będzie za co kupować. To zrozumiałe. A w tej niesłychanie ważnej dziedzinie nie wszystko toczy się pomyślnie. Oto — wyeksportowaliśmy w I półroczu br. m n i e j niż w analogicznym okresie roku 1956: węgla, sprzętu transportowego, ładowego (wagony, parowozy, samochody!), chemikaliów, drewna i papieru, cementu itp. Te braki nadrobiłszy co prawda innymi grupami wyrobów, jak: obrabiarki, statki, żelazo i inne — nie znaczy to jednak, że to „wyręczanie” będzie mogło trwać nadal.

Jeżeli chcemy, by gospodarka nasza rozwijała się bez szarpających nerwy, kosztownych perturbacji surowcowo-materiałowych, a więc, by miała ona dostateczne ilości importowanych artykułów, musimy specjalną uwagę zwrócić na produkcję eks-

portową we wszystkich gałęziach przemysłowych, głównie zaś w tych — po pierwsze — które mają na tym odcinku swoją tradycję i — po wtóre — posiadają największe perspektywy w przyszłości.

Zródło kiepskich wyników w produkcji na eksport szeregu wyrobów tkwi — naszym zdaniem — w rozpręczeniu, jakie obserwuje się w wielu zakładach, w wielu gałęziach przemysłu. Spadek dyscypliny pracy, absencja, bumelowanie w czasie procesu produkcyjnego, „rozdyskutowywanie się” na temat: „gdym zarabiał tyle a tyle” — nie pomaga i pomóc nie może ani w rozwinięciu eksportu, ani we względnie szybkiej poprawie naszej ogólnej sytuacji gospodarczej.

Potrzebna, ba — niezbędna jest nam obecnie, jak nigdy do tej pory, solidna, uczciwa praca; terminowe oddawanie do eksploatacji inwestycji, przekraczanie zadań produkcyjnych, znaczne podniesienie jakości wyrobów, wszechstronne rozwijanie myśli technicznej. I nade wszystko — spokój, rozważa w każdym poczynaniu. Wówczas tylko możemy liczyć na lepsze wyniki, a ich śladem — na pełniejsze zaspokojenie potrzeb poszczególnych grup pracowniczych.

T. TARAWSKI

POWÓDZ W OSŁO



Na zdjęciu: w drodze do biura...
Fot. — CAF

Przemówienia Wł. Gomułki

w prasie bratnich krajów

PEKIN (PAP).

Wszystkie dzienniki pekińskie za miesiąc 20 bm. na czołowych miejscach przemówienie Władysława Gomułki, wygłoszone na wiecu w Kasince Małej, gdzie odbyły się uroczystości, związane z 20-leciem strajków chłopskich.

Moskiewska „Prawda” poświęciła 1/3 kolumny na obszerny skrót krakowskiego przemówienia i sekretarza KC PZPR.

BELGRAD (PAP)

Cała prasa jugosłowiańska podaje za PAP streszczenie przemówień i sekretarza KC PZPR, wygłoszonych na akademii w Krakowie i na wiecu we wsi Kasinka Mała.

Dziennik „Politika” zamieścił korespondencję własną z Warszawy pióra D. Milivojevića, zatytułowaną: „Dwa przemówienia Gomułki”.

Pofestiwalowe wspomnienia

(Dokończenie ze str. 1)

stwo anegdotek. Opowiadanie Janusza Filipowicza to istny felieton. Zartobliwy, choć przyjaźny. Jednym słowem Festiwal na wesoło, a raczej Polacy na Festiwalu...

Podobno — jak twierdzi — opóźniło się otwarcie Festiwalu z racji spontanicznego powitania delegacji polskiej na ulicach Moskwy. Największą furorę nie tylko tańcem i śpiewem, ale przede wszystkim krzyki zdumienia w rodzaju: „taki przystojny chłopak i tak ubrany — wywoływali w zgorzsonych mskwiczach odziani w czarne swetry i wazlutkie spodnie pozujący na egzystencjalistów studenci z bródkami. Wprost przeciwna była reakcja Włochów, hotelowych sąsiadów delegacji polskiej. — Spóźnione o dziesięć lat — ocenili wprawny okiem.

Jak Moskwa Moskwą nie widziało takiego szalu Rock and Rollu. Nawet najbardziej „zasadnicza” opozycja dała się porwać rytmowi tej melodii. Wygrzywana na popularnej „harmosze” skutecznie konkurowała z... kozakiem. Wykazujący dużą kulturę muzyczną i znajomość tradycyjnego malarstwa młodzi Rosjanie nie mogli jakoś zrozumieć panujących w naszym kraju tendencji abstrakcyjnych w sztuce czy też niezwyklej dla nich popularności jazzu. Pomimo to do dziś pamięta się tu koncerty zespołu „Biełdny Jazz”, a płyty z nagrańami rozeszły się w mgnieniu oka.

Najpopularniejszą piosenką Festiwalu była ponoć „Cicha woda”. Oczywiście śpiewana przez gospodarzy po polsku. „Dzieweczka”, „Sto lat...” czy też piosenki Zespołu Śląsk dopełniały repertuaru.

Na brak zabawy nie mogliśmy narzekać, — mówi przywódca delegacji wielkopolskiej, skoro tylko przestępujemy próg gabinetu — mimo że Festiwal moskiewski był najbardziej płodny w spotkania i dyskusje ze wszyst-

kich dotychczasowych. Bywało, że rozmowa dwóch ludzi zamieniała się nagle w wiec. Takie obrazki na Pl. Czerwonym nie należały do rzadkości. Przede wszystkim rozmowy z rodakami, którzy towarzyszyli w naszej podróży od Brześcia aż do rogatki Moskwy. Serdeczne powitania. Autobusy delegacji polskiej były dosłownie oblegane. Ręce mdały od uścisków. I te stopy pocztówek z adresami, które wręczano delegatom. Wszędzie wzruszone twarze. Trudno zapomnieć rozmowę ze starszą kobietą — rencistką, która od 40 lat przebywała w Zw. Radzieckim. Ogromna tęsknota za krajem i ta obawa przed powrotem, aby na starość nie stać się ciężarem Ojczyźnie. Złaknieni wieści o Polsce jak chleba nie odstępowały naszej delegacji. Kwiaty. Tyle kwiatów jeszcze w życiu nie widziałem — opowiada „Jasio”.

Spotkań było co niemiara. Np. z delegacjami białoruską, rosyjską, niemieckimi, czeską. Bardzo ciekawy wieczór polsko-kanadyjski, w którym uczestniczyli Anglicy, Amerykanie i Włosi. Delegacja polska wzięła udział w obchodzie święta narodowego Tunisu i Austrii. To ostatnie wyglądało oryginalnie. 70 km za Moskwą ognisko w lesie, stoliki, a potem zabawa do późna w noc. Z atrakcyjniejszych imprez Festiwalu to bal kremlowski i święto dziewcząt. Niezwykłe wrażenie na delegatach wywarła manifestacja antyatombowa w rocznicę tragedii Hiroshimy i obchody dni krajów kolonialnych.

Delegacja wielkopolska zorganizowała specjalne spotkanie z przedstawicielami młodzieży lipskiej — w październiku na przybycie z Lipska do Poznania dziesięcioosobowa delegacja. Serdeczne stosunki nawiązałyśmy z kolegami i metalowcami. Zwieźliśmy dużo fabryk jak np. samochodów, zegarków, czekolady, papierosów i inne. Niektórzy jeździli do kolchozów i sowchozów podmoskiewskich. Wybor był zresztą ogromny. Dla każdego coś ciekawego. Swoboda dysponowania czasem, gościnność gospodarzy, porządek i dobra organizacja imprez festiwalowych umożliwiała zapoznanie się z różnorodnymi przejawami i specyfiką życia w Związku Radzieckim.

W najbliższym czasie odbywać się będą spotkania, jeszcze w tym tygodniu, w czasie których delegaci wielkopolscy podzielą się z młodzieżą swymi wrażeniami z Festiwalu.

Rozmawiała: M. KEMPARA

Wypożyczenie dwóch papierni sprzedaliśmy Turcji

WARSZAWA (PAP)

Centrala handlu zagranicznego „Metalexport” zawarła dwa kontrakty ogólnej wartości 2 mln dolarów na dostawę do Turcji wyposażenia dwóch fabryk papieru.

Dostawy rozpoczyna się w 1958 r. i zostaną zakończone do sierpnia 1959 r.

Poza dostawą urządzeń, stro na polska nadzorować będzie montaż maszyn oraz przeprowadzi szkolenie personelu technicznego obu fabryk.

Nieoliwione tryby

Różne są drogi, którymi do prezydium rad narodowych, a więc instytucji reprezentujących administrację państwa — docierają wieści z terenu ich działania. Wieści te — przeważnie o sytuacji i potrzebach mieszkańców, jak również o realizacji i rezultatach zarządzeń i prac administracyjnych — płyną potokiem sprawozdań, kwestionariuszy i ankiet, czepiają się urzędników przeprowadzających „wizje lokalne”, przychodzą wraz z odwiedzinami interesantów, ładują się do skarg i zażaleń. Ale najważniejszą jest droga pracy komisji — tych, szczególnie rodzaju „oddziałów zwładowczych” prezydiów „sztabu”.

NIE MA NA CO PATRZEC

Komisje — a jest ich przy każdej dzielnicowej radzie na rodowej w Poznaniu — jedenaście, natomiast przy Radzie Narodowej miasta Poznania trzynaście — mają do dyspozycji pisane prawo ustroju i niepisane poparcie społeczeństwa i, podzielone na odpowiednie resorty, — dokonują w mieście kontroli, analizują sytuację, wyciągają wnioski. Ich zadaniem jest badać, czy tam waje dobrze chodzą, czy jest masło w sklepach, czy wyremontowano na czas szkoły i naprawiono drogi, jak pracują kina, miejskie zarządy i przedsięwzięcia, szpitale i budowy, czy załatwiane są ich potrzeby, a przede wszystkim potrzeby i sprawy ludności, słowem — czy funkcjonuje jak należy, cała gospodarka miasta.

Ale jak można badać i dobrze wypełniać zadania, gdy się jednocześnie dba o to, by się zbytnio nie napracować? A do takich wniosków mogą skłaniać chociażby proste porównania ilości kontroli przeprowadzonych przez różne komisje przy dzielnicowych radach narodowych w Poznaniu.

Tak np. Komisja Handlu DRN Grunwald zdołała przeprowadzić w ciągu minionego półrocza 36 kontroli, podczas gdy analogiczna komisja DRN Nowe Miasto — tylko dwie. Komisje Budownictwa DRN Stare Miasto i DRN Nowe Miasto nie mogą się wykazać w

ciągu 6 miesięcy ani jedną kontrolą. To samo na Jeżycach. Tak świetnie się widocznie buduje, tak dba o materiały, tak szybko rosną domy, że nie ma na co patrzeć.

Ani razu poza tem nie skontrolowały w pierwszym półroczu br. „swoich” placówek komisje: przy DRN Stare Miasto — Finansów, Budżetu i Planu, Rolnictwa, Pracy i Pomocy Społecznej; przy DRN Nowe Miasto — Oświaty i Kultury, Pracy i Pomocy Społecznej, Gospodarki Komunalnej, Drobnej Wytwarzalności; przy DRN Jeżyce — Oświaty i Kultury, Komunikacyjnej oraz Gospodarki Komunalnej. Kto wie, czy nie dąłoby się uratować iluś tam złotych puszczonego w błoto wskutek złej gospodarki finansowej, polepszyć pracę placówek kulturalnych, przy spieszyć i ulepszyć remonty szkół, zahamować niejedną spekulacyjną kant w handlu, czy drobnej wytwarzalności, pomóc niejednemu bezradnie poszukującemu pracy lub wsparcia, gdyby komisje rad narodowych, o których piszę — pofatygowały się od stycznia choć raz na kontrolę do miasta.

W pewnej mierze dotyczy to także innych komisyjnych zespołów, które, jak np. komisje zdrowia przy DRN Nowe Miasto i przy DRN Grunwald — skontrolowały placówki lecznicze 2—3 razy (analogiczna komisja na Wildzie — 23 razy!).

CZYNNIK STRACHU

Członkowie niektórych komisji są na ogół wielkimi optymistami. Po każdej kontroli, zwłaszcza, gdy nie wszystko jest jak należy — składa się zwykle wnioski do prezydium rady narodowej. Ze tu brakuje tego, tam przydałoby się tamto, ówde trzeba jeszcze coś innego. Poznań jest widać tym szczęśliwym miastem, w którym wszystko co można do brego — już zrobiono; nie dodad, nie naprawić. Tak przynajmniej wynikałoby z działalności niektórych komisji, które, jak np. Kom. Handlu DRN Grunwald — chodzą na kontrolę po 36 razy w ciągu półrocza, ale jak dotychczas, nie dostrzegły nic. Władze administracyjne nie otrzymały z tych kontroli żadnych sygnałów, żadnych wniosków, żadnych projektów usprawnień... Dla pocieszenia członków tej komisji dodam, że nie są oni odośbnieni w tym optyzmie; podobnie jest np. z Komisją Gospodarki Komunalnej w tej dzielnicy (43 kontrole — ani jednego wniosku), Kom. Pracy i Pomocy Społecznej również w tej dzielnicy (28 kontroli — ani jednego wniosku), czy Komisją Budownictwa na Wildzie (18 kontroli — tylko 2 wnioski).

Mam wrażenie, że gospodarcze i społeczne znaczenie takich kontroli jest chyba niewielkie; co najwyżej (choć

wątpię) napędzają one strachu kontrolowanym. A to — jak nie wystarczało dawniej, tym bardziej nie wystarcza dziś; jak będzie jutro — zobaczmy.

Zaobserwować także można osłabienie współpracy dzielnicowych rad narodowych z Radą miasta Poznania (dawną MRN). Gdy dawniej, w początkach działalności DRN — odbywały się wspólne posiedzenia w komisjach i przeprowadzano wspólne kontrole, to dziś są one raczej sporadyczne.

FAKTY I WYMAGANIA

Trochę uwag krytycznych przydałoby się także komisjom działającym przy Radzie Narodowej m. Poznania. Taka np. Kom. Finansów, Budżetu i Planu w ciągu ostatnich 3 miesięcy nie odbyła ani jednego zebrania. Wnioski, podobnie jak w dzielnicach, kierowane przez komisje do Prezydium RN są czasem tak formułowane, że ich realizacja wymagałaby wydatkowania natychmiast milionów złotych; wiele jest także wniosków mniej istotnych, marginalnych. Czasem jednak dobrze, że są choć takie...

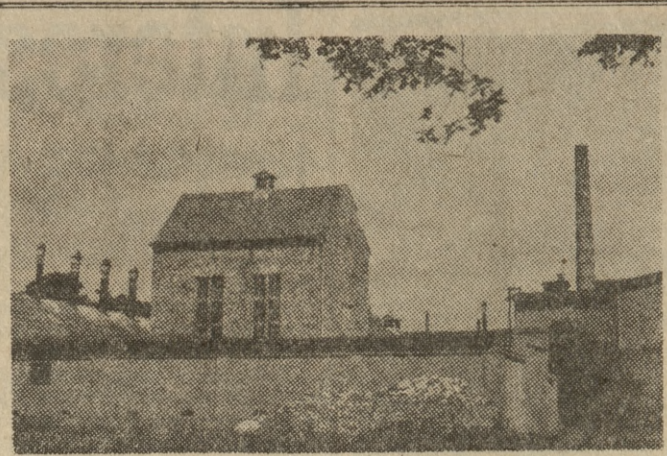
Nielatwa jest praca komisji. Ich członkowie — w większości radni, a po części także fachowcy spoza rady narodowej — pracują przecież w swoich zawodach, są „w cywilu” inżynierami, robotnikami, naukowcami. Aby wypełnić swe obowiązki społeczne — muszą niekiedy wykraść czas przeznaczony na odpoczynek, czy własne, osobiste, sprawy. Dla tego każda krytyka pod ich adresem jest szczególnie trudna i niewdzięczna. Jest ona jednak nieunikniona zwłaszcza, wtedy gdy uświadomimy sobie sens pracy społecznej: nie tylko nakłada ona dodatkową obowiązkową, ale i wyróżnia człowieka, który się jej podjął. A to z kolei rodzi uzasadnione wymagania wobec społecznika. Jeśli tym społecznikiem jest członek rady narodowej, a więc reprezentant władzy ludowej — wymagania są szczególnie wielkie.

Sądząc po wynikach pracy niektórych komisji — nie wszyscy członkowie potrafią sprostać tym wymaganiom. Niestety.

Karol RZEMIENIECKI

Sklepy wiejskie mogą skupować artykuły zagraniczne

Placówki handlu wiejskiego, które miały dotychczas prawo do zakupu od ludności jedynie artykułów żywnościowych z paczek otrzymywanych z zagranicy, będą mogły obecnie skupować także artykuły przemysłowe przysyłane do Polski tą samą drogą. Dotyczy to wyłącznie nowych towarów — tkanin, obuwi, ubrań itp. GS i PZGS nie wolno jednak skupować samochodów, maszyn i lekarstw pochodzenia zagranicznego. (PAP)



Zakład w Roztworowie.

Fot.: Zbigniew Grzegórski

Precz z królem!

Jesteśmy zwolennikami socjalizmu, a więc przeciwnikami monarchii, prawda? Ja tak nie lubię monarchów, ale szczególnie antypatię żywię do jednego z nich — króla Cieczeka.

No, bo ten władca sprawuje dotychczas absolutną władzę w wielu dziedzinach naszej gospodarki narodowej. Każdy zresztą o tym wie, ale — niestety — nie powoduje to jakiegoś zbiorowego wysiłku w celu obalenia go.

Ot, na przykład — stawiają dom Zwozi się cegły, wapno, deski itd. Całkiem normalny widok, nie dający przechodzącym najmniejszych powodów do jakichś refleksji.

A jednak warto zastanowić się nad tymi sprawami.

Po pierwsze: czy domy należy budować z cegły? A może znalazłby się jakiś tańszy i łatwiejszy do wyprodukowania materiał? Oczywiście nie stać nas na plastiki, szkło itp. materiały używane do tego celu w wielu krajach. Ale może cegła czerwona dałaby się zamienić jakimś innym materiałem budowlanym, na przykład pustakami żużlobetonowymi i betonami lekkimi? Cały śląski okręg przemysłowy pokryty jest hałdami żużla, który znakomicie nadaje się do tego rodzaju produkcji.

Dokładna analiza wykazała, że produkcja pustaków żużlobetonowych i betonów trójkich jest około 30 proc. tańsza i wymaga zaledwie

około 30% nakładów inwestycyjnych potrzebnych do uruchomienia produkcji cegły czerwonej.

Uczni nasi prowadzą badania nad możliwościami rozwinięcia produkcji materiałów budowlanych z żużla, popiołów i pyłów, dochodząc do wielu pozytywnych rezultatów. Ale masowego przechodzenia na te tańsze i łatwiejsze do produkcji materiały budowlane jakoś nie widać.

Podjęrzewam, że macza w tym palce król Cieczecek.

☆

Jeszcze w roku 1948 jedynym pożytkiem z małych odpadów drewna było — palenie ni mi w piecu. Wówczas, to znaczy w roku 1948, świat produkował już około 2 miliony ton płyt pilśniowych, oszczędzając ponad 2 miliony ton drewna.

Płyty pilśniowe, to sprasowana mieszanina drobnych wiórków, drzazg i kawałków drewna z odpowiednimi tworzywami, wiążącymi je w twardy i wytrzymały materiał budowlany.

Produkcja ta była już znana przed wojną i w roku 1938 wynosiła na całym świecie ponad 800 tys. ton. W Polsce rozpoczęto ją w roku 1950, wytwarzając zaledwie 1500 ton.

Jednak deficyt drewna w naszym kraju zmusił przemysł drzewny do rozbudowy tej gałęzi produkcji. Oto dane porównawcze w tys. ton.

	1938	1948	1950	1953	1954/55
Produkcja światowa w tym:	813	1918	2192	2686	3485
USA	600	1159	1108	1271	1620
Szwecja	93	236	274	272	480
Finlandia	23	52	79	104	175
Kanada	42	169	141	177	176
Polska	—	—	1,5	26	36

Mamy dziś zużycie płyt pilśniowych ok. 1 kg na głowę mieszkańca Polski, a w Szwecji i Norwegii ponad dwudziestokrotnie więcej. Płyty pilśniowe powinny być więc stosowane w znacznie szerszym zakresie do budownictwa, a także do produkcji mebli, wagonów, opakowań itp.

Mamy nadzieję, że plany Min. Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, przewidujące znaczny rozwój produkcji płyt pilśniowych w następnych latach 100 tys. ton w 1960 r. i 200 tys. ton w 1965 r. zdołają uchronić wiele tysięcy ha naszych lasów wycinanych dotychczas nadmiernie na skutek szkodliwych wpływów króla Cieczecka.

Bardzo podobnie przedstawia się sprawa z klepką podłogową. Wykładanie podłóg domów mieszkalnych klepką drewnianą powinno dziś być

zaliczane do przeżytków. Nie możemy wykluczyć podłóg zbudowanych z masami, o których czytamy nieraz w prasie zagranicznej, ale możemy je wyłożyć z wielkim powodzeniem ksylolem, czyli masą produkowaną z chlorku magnezu, magnezytu kaustycznego, farby ziemnej, talku, oleju linałowego i trocin. Można go sporządzać na placu budowy bez żadnych inwestycji.

Ksylole wygląda estetycznie, do brzo izoluje ciepło i dźwięki, a przy właściwej konserwacji może wytrzymać do 20 lat.

I przy tym wszystkim zastąpienie klepek ksylolem daje duże oszczędności na robociznie rzędu 7.000 zł na tysiąc metrów kwadratowych.

Dlaczego wobec tego ksylole nie wypiera klepek na masową skalę? Bo król Cieczecek nie pozwala. Wydaje mi się zresztą, że zarządzenia tego władcy są pilnie przestrzegane nie tylko w opisanych przypadkach, ale również w wielu innych odcinkach budownictwa.

Obywatele! Precz z królem szkodnikiem!!!

Precz ze wszystkimi, którzy go popierają!

B. ŻABKO-POTOPOWICZ

Obawa ciszy

W Paryżu ukazała się książka, zawierająca reportaże André Jeanjeana z podróży do Stanów Zjednoczonych pt.: „Ameryka w trzech wymiarach”. — Autor pisze m.in.:

„Najbardziej nieoczekiwanym odkryciem, jakie zrobiłem w czasie swojej podróży, było zamilowanie do hałasu, jakie cechuje każdego Amerykanina. Od 8 rano do północy — czyli przez 16 godzin bez przerwy Amerykanie nie rezygnują z dwóch rzeczy: z towarzysztwa i z ponurego akompaniamentu... To ubawilo mnie tak bardzo, że zacząłem piąć w myślach hipotezy, aby sobie wytłumaczyć tę przedziwną skłonność Amerykanów do życia towarzyskiego i hałasu, albo — mówiąc ściślej — tak powszechną w Stanach Zjednoczonych obawę przed ciszą i samotnością.”

Czy tylko w Stanach Zjednoczonych?

Uparli się...

Gdy rzucono projekt — postronni kiwali głowami, a Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Poznaniu nawet nie chciała o nim słyszeć. Twierdzono bowiem, że niewielka spółdzielnia pracy nie da sobie rady z projektowanym przedsięwzięciem, a ponad to nie rokuje ono żadnej przyszłości. Projektodawcy byli jednak uparci i nie rezygnowali. Na własną rękę przeprowadzili badania rynku, zaplecza, zorganizowali wiele narad z fachowcami; opracowali rzetelną dokumentację i tocząc spory i targi z władzami — trwali na swoim pierwotnym stanowisku: przetwórnia owoców i warzyw będzie uruchomiona.

W Roztworowie k. Rokietnicy upatrzone obiekt po dawnej gorze, częściowo tylko wykorzystany przez przedsiębiorstwo „Las”. Po prawie rocznych pertraktacjach, staraniach i zabiegach — udało się nieczynny zakład zdobyć dla spółdzielni. Niezwłocznie przystąpiono do remontu i adaptacji. Roboty było dużo, gdyż budynki przedstawiały stan daleko posuniętej dewastacji.

Parę dni temu, wbrew wszelkim przewidywaniom niedowiarków i pesymistów, w Roztworowie k. Rokietnicy pow. Poznań nastąpiło uroczyste otwarcie zakładów Spółdzielni Pracy Wytwarzalności Różnej w Poznaniu.

Przełamano opory, piętrzące się zewsząd przeszkody i w rezultacie dziś pracuje tam już ok. 50 osób. Jeszcze w tym roku zatrudnienie (w pełni sezonu przetwórczego) wzrośnie do 150 osób, a rynek zasili dość znaczna ilość towarów. I tak w ciągu tego jeszcze roku zakład planuje wyprodukować 50 ton ogórków konserwowych, 30 t ogórków kiszonych, 150 — przetworzonych, 5 — grzybów marynowanych, kilkadziesiąt ton chrzanu, fasolki i kompotów.

Obok, zasadniczej produkcji spożywczej, na terenie Roztworowa zlokalizowano inne zakłady Spółdzielni o nieco odmiennym charakterze. Są to: stolarnia, ślusarnia i szwalnia. Ich produkcja jest ściśle związana z kierunkiem zasadniczym. A więc stolarnia np. produkuje kloce reżniacze, a szwalnia fartuchy dla zakładów masarskich i innych. Taki wielobranzowy układ działalności Spółdzielni tłumaczy choćby konieczność „podparcia” niezbyt intratnej produkcji spożywczej.

Plany spółdzielców idą dalej. W piwnicach zakładu będą hodować pieczarki, a w ogrodzie — kwiaty, oczywiście na sprzedaż. Pod „władzę” spółdzielców przejdą także sąsiednie sady PGR-ów, gdzie założona zostanie wierzowa i pokazowa uprawa owoców i warzyw.

Skromnie obliczając można stwierdzić, że upór gospodarzy i fachowców ludzi da w efekcie rynkowy — masę towarową wartość ok. 4 mln. złotych rocznie, państwu — nową, solidną jednostkę gospodarczą, a okolicznym mieszkańcom stałe zatrudnienie. Warto być upartym. (zm)



Mieszkaniec Zielonki pod Warszawą — Józef Dziarkowski, dekretem Rady Najwyższej ZSRR odznaczony został orderem „Wojny Narodowej I stopnia”. Odznaczenie to Dziarkowski otrzymał za pomoc udzieloną w czasie wojny grupie czołgistów radzieckich. Na zdjęciu: Roman Dziarkowski w swym warsztacie przy wyrobie zabawek. CAF — fot. Miedza

Eksplozja w kopalni siarki

Wybuch gazu podziemnego spowodował wczoraj potężną eksplozję w kopalni siarki w pobliżu Caltanissetta na Sycylii. Ekipa ratownicza, która późnym wieczorem dotarła do zasypanych, zdołała po ciężkich wysiłkach wydobyć 15 górników. Siedmiu z nich było już martwych, pozostali — ranni. (PAP)

Cyrk z wyborami czy wybory w cyrku

Prawdopodobnie po raz pierwszy w historii, kandydat na posła do Bundestagu wygłosił przemówienie przedwyborcze na arenie cyrkowej. Wypadek ten wydarzył się w poniedziałek w cyrku Williamsa na jednym z placów w Muenster, w Niemczech zachodnich.

Na krótko przed rozpoczęciem przedstawienia, na środek areny wystąpił poseł do Bundestagu — członek CDU — Ernst Majolika, i wygłosił krótkie przemówienie, w którym wezwał zebranych do głosowania na listę CDU. Nawiązując do otoczenia, Majolika oświadczył: „Wszyscy byliśmy jeszcze niedawno kangurami, które musiały dobrze wyciągać nogi, aby zdobyć parę kartofli”. W ten sposób Majolika nawoływał do nieodpuszczenia do ponownego powstania podobnej sytuacji. (PAP)

Jeszcze o tunelu pod Kanalem La Manche

W związku z artykułem pt.: „50 kilometrów pod wodą” — ogłoszonym w Waszym „Niedzielnym Remanencie” — warto podać to za „Życiem Warszawy”, że sprawa budowy tunelu pod Kanalem La Manche — zainteresowała się również Międzynarodowe Towarzystwo Kanalu Sueskiego, które podobno zamierza inwestować swoje olbrzymie kapitały w budowie tunelu. Towarzystwo to powołało również grupę studiów nad budową tunelu. Projekty mają być opracowane w ciągu roku. Sprawa zainteresowała się także towarzystwa: angielskie, francuskie i amerykańskie. Prezesem całego przedsięwzięcia został były ambasador Francji w Londynie — R. Massigli. Tyle „Życie Warszawy”. Sam tunel zaś przebiegałby ma pod wodą niecałe 40 km (a nie 50 km, jak podano w tytule), zaś 10 km (po obu stronach po 5 km) przypadałoby na wykop na terenie wybrzeża francuskiego i angielskiego. (m. u.)

Z nieśmiertelnej oślej łączki

Kontrolerzy w roli jasnowidzów?

Państwowa Inspekcja Handlowa, to taka organizacja, która ma za zadanie kontrolowanie pracy handlu, cen, jakości towarów itp. Nie trudno sobie przeto wykonawców, że funkcjonariusze tej organizacji mają obowiązek odwiedzania sklepów, obserwowania sprzedaży towarów itp. Sądzić także należy, że z chwilą spostrzeżenia przez kontrolującego jakichś niewłaściwości — winien on zrobić z tego służbowy użytek. Chodzi tu konkretnie o artykuły spożywcze. Co trzeba w takim wypadku zrobić? Oczywiście pobrać próbę, celem przeprowadzenia badań laboratoryjnych.

Hola, mociu panie — to nie takie proste. Specjalnie bowiem pismo Gł. Inspektoratu PIH z Warszawy mówi tak:

„...pobieranie prób artykułów spożywczych w jednostkach nieupoważnionych (prywatnych) winno następować jedynie w wypad

ku stwierdzenia niewłaściwości cech jakościowych danego artykułu”.

Dalibóg, nigdy nie przypuszczałem, że w XX wieku od kontrolerów będą wymagać kwalifikacji jasnowidzów. Jakże to bowiem „stwierdzić jakość” towaru, nie przeprowadzwszy chociaż najprostszego próby. Tych zaś nie wolno pobierać, gdyż dalej pismo stwierdza —

„W wypadku, kiedy oględziny towaru nie wykazały żadnych zastrzeżeń, prób nie należy pobierać”.

A może by, tak sam Gł. Inspektor zechciał spróbować zrobić „ogłędziny” mleka, śmietany, limoniady lub miodu, nie dotknąwszy ich palcem — na „optykę”. Jakość i gatunek musi wybitnie odbiegać od normy aby można było to zauważyć i ocenić.

Ale to jest dopiero cząstka nonsensu. „Gwóźdź” całej sprawy „wylazi” dopiero przy od-

powiedzi na pytanie: dlaczego wydano takie polecenie? Pismo głosi:

„Powyższe podaje się do zastoso-

wania w związku z zadaniem prywatnych kupców zwrotu sum równoważących pobrane próby”.

Uf, myśl w istocie co najmniej Salomonowa! Nie sądzić, Czytelnicy, że jej intencją jest „ochrona” prywatnych sklepów, choć w efekcie inspektorzy rzeczywiście zaczęli ich unikać. Podejrzewam, że chodziło tu o oszczędność. Troskliwość o biedną Ojczyznę godna w rzeczy samej lepszej sprawy. Pal diabli kieszonki obywatela, narażonego na kupno bezwartościowych częstokroć artykułów — niech hula spekulant.

A może by tak jednakowoż nie „odwracać kota ogonem” i sformułować przepisy o wypła-

ceniu ekwiwalentów za zabrane próby? Ejże, panowie... (zm).

Interesujący zakład - PWNMD

Kilkadziesiąt kartek maszynopisu. Suche, rzeczowo podane fakty. Zdanych komentarzy. Tylko te fakty. Pochodzą z Poznańskich Warsztatów Napraw Maszyn Drukarskich. Są rezultatem pracy inspektorów Ministerstwa Kontroli. Plon bez mała dwumiesięcznych badań.

Jak już z nazwy niedwuznacznie wynika, PWNMD zajmują się remontami maszyn drukarskich. Ale nie tylko. Również handlują. Czym? Materiałami budowlanymi, reglamentowanymi, opałem, maszynami — czym się da. Sprzedają je swoim pracownikom, firmom prywatnym, spółdzielczym, państwowym. Komu się da.

Np. w 1956 r. rozchodowano 9875 kg cementu. Z tego 4795 kg przeznaczono na przystosowanie pomieszczeń przy ul. Myśnej dla przeniesienia tam linotypowni, 2100 kg — na potrzeby administracyjno-gospodarcze oddziału PWNMD przy ul. Marceleskiej, 1750 kg na także potrzeby oddziału przy ul. Wielkiej, 800 kg na sprzedaż i 250 kg na wykonanie zleceń.

Niestety, trudno się dowiedzieć, jak korzystano z cementu w obiekcie przy ul. Myśnej, jako że brak kosztorysu wykonawczego czy też jakiegokolwiek dokumentacji uzasadniającej zużycie materiałów.

Karty robocze wykazują jedynie czas pracy, a nie rozmiar robót, którego ustalić nie można ze względu na ogólnikowy i chaotyczny opis. Jednakże oględziny wykazują jasno podanie nadmierne zużycia cementu.

Analogicznie niemal wyglądało gospodarowanie cementem podczas robót przy ul. Marceleskiej i Wielkiej.

W 1957 r. rozchodowano 6650 kg cementu, na co znów nie ma dokumentacji, która mogłaby służyć do rozliczenia zużytych materiałów.

Podobnie gospodarzy się i innymi materiałami poza cementem.

„Uplynnienia”

PWNMD sprzedają zbędne maszyny. Maszyna dociskowa „Heidelberg”, format A-4, typ śmigłowy, już w 1955 r. zakwalifikowana została przez zakładową komisję kwalifikacyjną do upłynnienia, jako wy magająca kapitalnego remontu. Przydzielona została pewnemu szpitalowi, który jednakże nie zgłosił się po nią. Wobec tego komisja pod przewodnictwem naczelnego inżyniera Orłowskiego dokonała 7. 3. 1957 r. ponownej wyceny maszyny na 6.200 zł stwierdzając

przy tym 60 proc. zdekompletowania (przedtem zaś żadnych braków w częściach nie stwierdzono).

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Introligatorów w Poznaniu nabyła maszynę za tę sumę. Zwróciła się jednocześnie o doprowadzenie jej do stanu użyteczności, co kosztowało 1.876 zł. Nadmienić trzeba, że kapitalne remonty identycznych maszyn wykonywane w bieżącym roku kosztowały od 18 do 38 tys. zł. Szczegółowej kalkulacji, rozmiarów robót, czasu pracy nie ma. Dodajmy jeszcze, że poprzez spółdzielnię maszynę nabył prywatnie p. Tadeusz Kucza, zam. w Poznaniu, ul. Żydowska 28.

Natomiast prasa mostowa (stanca) nigdy nie była zgłoszona do upłynnienia. Mimo to komisja pod przewodnictwem p. Orłowskiego wyceniła ją i sprzedała, ustalając 50 proc. zdekompletowania) za 2800 zł, tejże spółdzielni. W dzień poprzedzający dokonania wyceny spółdzielnia zwróciła się o sprzedaż maszyny oraz jej skompletowanie i naprawienie. Jak więc wi dać sprzedaż dokonano szybko i sprawnie. Może dlatego, że nabywcą prywatnym okazał się p. Bolesław Zimny zam. w Poznaniu ul. Strzelecka 37. Remont maszyny został wykonany, maszynę wydano 3. 4. 1957 r., ale rachunku za pracę, jak dotąd nie wystawiono.

Trójkrajacz jednołożowy wy magający małego remontu, po którym nadawałby się do użytku, sprzedano na polecenie dyrektora, jako złom żeliwny o wadze 585 kg za 280 zł.

Takich transakcji z maszynami było więcej.

„Metody”

Interesujące jest także wykonywanie remontów.

Obecnie np. wykonuje się kapitalny remont maszyny rotacyjnej dla Domu Słowa Polskiego w Warszawie. Na remont przeznaczono milion osiemset tysięcy zł. Okazało się że część kart pracy (ok. 10%) na ten remont była specjalnieznaczona. Kontrola wykazała, że były to roboty niewiadomego pochodzenia, nie związane z remontem maszyny rotacyjnej, przypisane jednak dla DSP do zapracowania.

Ale to już jest taka... metoda. Dowolnie obciąża się zleceniami różnymi robotami, nie wchodzącymi w zakres tych zleceń. Wykonuje się też różne przyrządy, detale, uzupełnia się własny park maszynowy i kwalifikuje te roboty do różnych zleceń, które takich prac w ogóle nie wymagały. W tym zestawieniu interesujące wygląda fakt, że PWNMD wykonują również roboty na zlecenia warsztatów prywatnych.

Pracownicy PWNMD wyjaśniali mi metodę prowadzenia remontów. Wygląda to tak, że drukarnie pod koniec roku zgłaszają maszyny do remontu. Szef produkcji PWNMD jedzie na miejsce i na oko ocenia przypuszczalny koszt remontu. Drukarnie występują do CZ o przyznanie takich sum na remonty. Następnie zaś okazuje się, że sumy te są w całości przez PWNMD wykorzystane. Różnice wynoszą zwykłe kilkanaście złotych przy sumach idących przeważnie w dziesiątki tysięcy. Drukarnia otrzymuje do wiadomości końcową sumę kosztu remontu bez szczegółowego rozliczenia, co zrobiono, po co i za ile. Metoda, jak widać nieco wprawdzie uproszczona, ale za to w pełni skuteczna.

Nic nie dziwi

W takich warunkach zaginięcie 4 m³ tarcicy liściastej przy wykonywaniu zamówienia na regały zecerskie nie dziwi. Przy tym zamówieniu pobrano tyle tarcicy, że powinna wystarczyć na wykonanie niemal całej pracy. Jednakże zamówienia w znakomitej większości zrealizowali zamiast zakładowych — prywatni stolarze, pobierając łącznie ok. 240 tys. zł. PWNMD pożyczęły im tarczę, którą podobno później oddawali. Jednakże w dokumentacji nigdzie tych transakcji pożyczkowych nie zanotowano.

PWNMD chwałebnie przyczyniają się do rozwoju sektora prywatnego. Polichłonek winyli wysłano p. Józefowi Dzierżewskiemu aż do Poronina, gdzie Dzierżewski posiada rzemieślniczy warsztat wyrobów galanterijnych. Natomiast firma Artykuły Techniczne Rutkowski i Formański pisze do PWNMD m. in. tak: „...mniejszym zawiązywaliśmy dostarczony towar wg specyfikacji nr...” itd. Przecież to lepiej, niż za „najlepszych” przedwojennych czasów. Najlepiej

dostawa towaru, potem zamówienie.

Więc w końcu nic już nie dziwi. Nawet to, że przewodniczący rady zakładowej kupuje za okazji pogrzebu pracownika trzy wieńce za... 3050 zł. W dniu 28. 5. br., kiedy zakupił wieńców dokonał, kwiatów przy ul. Głogowskiej miała dzienny utarg 2.100 zł. A był to dzień normalnej sprzedaży; należy się nadto spodziewać, że sprzedano jeszcze owego dnia coś więcej, niż owe wieńce.

Mamy więc niejaki rozróżnienie w pracy PWNMD. Czym tłumaczyć takie metody i takie efekty? Czy tym, że dyrektor naczelny, Bolesław Garniec, jest z zawodu tylko zecerem, a zajmujący stanowisko głównego inżyniera Marian Orłowski tylko maszynistą drukarskim? Czy też tym, że rządząca zakładami grupa ludzi na kluczowych stanowiskach, to — jak twierdzą pracownicy — krewniacy dyrektora albo głównego inżyniera? Czy też może tym, że personel inżynieryjno-techniczny o rzeczywistych kwalifikacjach jest w zakładzie zaledwie tolerowany i nie dopuszcza się go do głosu?

Nie wiem, ale fakt zlikwidowania z dniem 1. 4. br. kontroli technicznej międzyoperacyjnej, a niedawno również kontroli technicznej ostaczejnej — jest bardzo wymowny. Podobnie, jak i rozwiązanie biura konstrukcyjnego...

Jednakże sądzę, że nie ma sensu zadawać sobie dalszych pytań i snuć domysłów. Zrobili to lepiej organa powołane do ścigania przestępców, o czym zapewne wkrótce opinia publiczna zostanie poinformowana.

Mieczysław SKĄPSKI

„Pomysłowy” burmistrz

Zachodnio-niemiecka „Frankfurter Allgemeine Zeitung” podała ostatnio dość niezwykłą wiadomość: oto burmistrz (i jego zastępcy) w małym urzędzie Thermalbad Hoenningen nad Renem dysponowali urządzeniem, które umożliwiałoby im wystukiwanie rozmów telefonicznych prowadzonych ze wszystkich dwunastu miejscowych numerów. Ciekawe, że sprawa wyszła na jaw dopiero obecnie, podczas gdy — jak wyjaśnił pomysłodawca burmistrz — rewelacyjne urządzenie funkcjonowało anno... 1929 (!), a ponadto — jak dodał — przez pewien czas dysponował urządzeniem magnetofonowym, które umożliwiałoby mu utrwalanie na taśmie rozmowy bez wiedzy i zgody prowadzących ją.

Gdy przedstawiciele CDU i socjaldemokratów zwrócili się w tej sprawie do władz zwierzchnich — burmistrz Theis-Zimmer oświadczył:

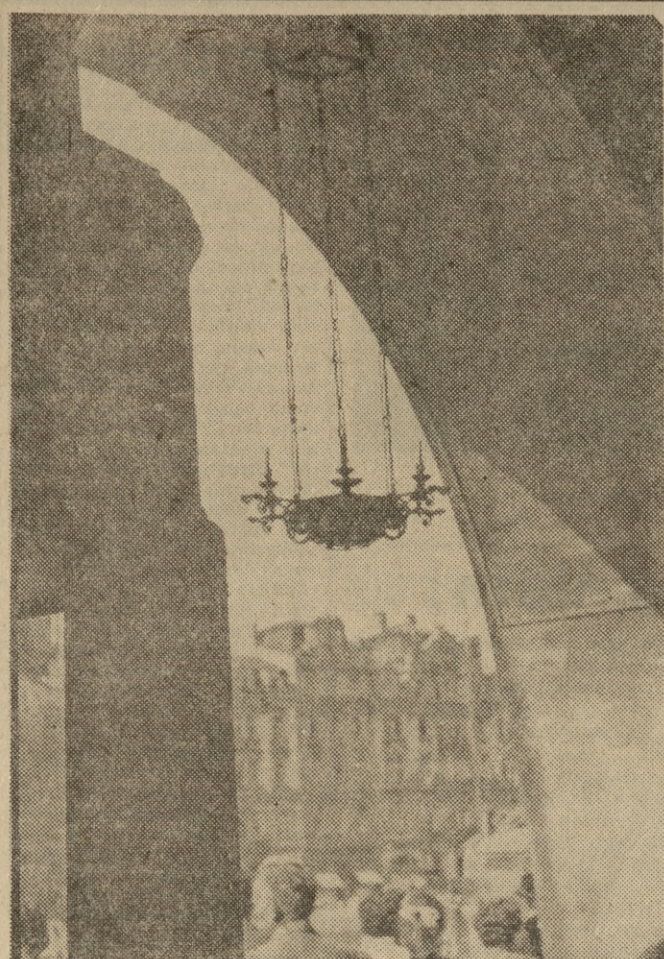
— Przecież także w innych instytucjach, np. w powszechnej kasie chorych, zakładzie ubezpieczeń rolnych i w urzędzie finansowym w Bernkastel — szefowie mają możliwość „współłuchać” prowadzone przez urzędników rozmowy. Mnie idzie jedynie o to, aby w wypadku prowadzenia określonych rozmów — wejść w posiadanie konkretnych dowodów. Z naszych połączeń służbowych nie prowadzi się żadnych prywatnych rozmów...

Zaindagowany w omawianej sprawie minister poczty związkowej — Lemmer, stwierdził dosłownie:

— Tego rodzaju historia wydaje mi się antypatyczna. To jest po prostu niegodne urzędnika. Polecę zbadać okoliczności tej sprawy.

Jeden z mówców, występujących w bońskim ministerstwie sprawiedliwości wyraził przekonanie, że — jego zdaniem — tego typu sprawa nie narusza praw konstytucyjnych, ani nie koliduje z kodeksem karnym, jednakże wykracza przeciwko dobremu obyczajom. Natomiast minister spraw wewnętrznych prowincji Rheinland-Pfalz uznał, iż ów podstęp stanowi naruszenie art. 2 ust. 1 konstytucji, jako że „przynosi szkodę poprzez zdekonspirowanie cudzej osobowości”.

„Frankfurter Allgemeine” nie informuje, jak zakończyła się historia pomysłodawcy burmistrza.



Podcienia starych praskich kamieniczek ozdobione są pięknymi latarniami...

Migawki z importu

Niech mi ktoś spróbuje wmówić, że tak nie jest! Przekonałem się o tym jeszcze przed wyjazdem — w Warszawie na odprawie wycieczki „Praga — Wiedeń” w stołecznym Orbisie. Tam właśnie jeden pan za czaj nam kieszonką polszczyznę tłumaczył, za co w czasie wycieczki Orbis odpowiada, a za co nie. Okazało się, że za nie. Nawet za to, że znaczna większość wycieczkowiczów z Pragi do Wiednia pojedzie II klasą, choć wszyscy zapłacili za I-szą.

Na takie dictum, jeden z nas wystąpił z pretensjami, że to granda, że skandal, że co prawda nie ma pretensji do prelegenta o kieszonkowej polszczyźnie, tylko do „Orbisu”...

Ów prelegent — widać jakaś grubsza ryba orbisowska — odparował:

— No tak, ale „Orbis” to ja!

Ostatecznie i wystąpienie orbisowskiego Ludwika (na szczęście nie króla!) na coś się poniektórym wyjeżdżającym przydało. Poinformował bowiem jeszcze, że guma do żucia idzie w Czechosłowacji coraz gorzej, że spirytusem (polskim) tak jest Praga zawalona, iż poprzedni turyści zmuszeni byli masowo konsumować ten towar we własnym zakresie, wskutek czego niektórzy — jak rzekł dosłownie — „najpierw się upijali, a potem w pokojach hotelowych oddawali” — Ach, ci rodacy!

Do Pragi zamiast rano przyjechaliśmy w południe. Opóźnienie zarobiliśmy na granicy i w Czechosłowacji. Mimo nieprzespanej nocy, po południu ruszyliśmy autokarem na zwiedzanie Pragi. Cudowne miasto! Zastanawiałem się dlaczego nazywają je Złotą Pragą. Nie znalazłem nic, co by te nazwę mogło tłumaczyć. Przewodnik, starszy kulturalny pan, władający polskim lepiej, niż ten facet z Orbisu, mówiący także biegle po francusku i niemiecku, też nie mógł nie konkretniejszego na ten temat miał jedną słabość, bardzo chyba charakterystyczną dla Czechów. Zaw sze, ilekroć wypadało mu omówić jakiś cenny zabytek, wykonany ze złota czy srebra, nie omieszczał dodać ile kilogramów cennego kruszcu zużyto na dzieło. Jakby dla podkreślenia jego wartości. Przywykliśmy więc trochę do mierzenia kultury na kilogramy...

Wyjazd za granicę pomógł mi zrozumieć, dla

Podróże kształcą

czego nasza turystyka dla obcokrajowców leży i będzie jeszcze długo leżała. Powiecie — hotele. Tak, ale ich brak w kraju nie jest jeszcze rzeczą najgorszą. Chodzi przede wszystkim o „podanie” tej turystyki, o uczynienie zwiedzania jak najbardziej atrakcyjnym, a równocześnie przejrzystym. Do tego muszą istnieć dwa warunki: pierwszy —



Tych dwóch panów, których „złapałem” moim obiektywem na Starym Ryнку Pragi na pewno wielu zna. Są to Jan Perz — reżyser i Jerzy Kozłowski — literat.



Wycieczka za wycieczką z kraju, zagranicą... Wśród zabytków Pragi co krok spotkać można grupy ludzi z podziwem oglądających stare cudowne.

(zdjęcia autora)

obiekty godne zwiedzania i — drugi — fachowy przewodnik. Ten praski zdumiewał. Nie tylko dlatego, że historię każdego starszego domu, każdej ulicy, miał w małym palcu, ale jeszcze oficjalną wiedzę umiał uzupełnić taką

masą różnych legend, podań i ludowych gadek, że łączyła wśród murów starej Pragi była nie lada cymysem nawet dla tych, którym historia sztuki była na codzień, zupełnie obojętna.

Wcisnięty w uliczki starego miasta, małe cmentarz żydowski z XIII wieku, to prawdziwe „curiosum”. Nie dłuższy niż rzut kamieniem, kryje podobno pod kamiennymi płytami, stojącymi gęsto jedna przy drugiej, często w odstępach nie większych niż 10 centymetrów szczątki 140 tysięcy nieboszczyków! Tam właśnie znajduje się grobowiec, w którym leży rabin, posiadający ongiś legendarnego Golema. Według legerdy każde życzenie wypisane na kartce, wrzuconej do grobowca, musi się spełnić. Kiedy tę cenną informację podał przewodnik, prawie wszyscy hurmem wrzucili kartki do środka. Byłem niedyskretny. 95 procent życzeń brzmiało: „Wygrać w totka 100 tysięcy”. Wątpię, czy się te pobożne życzenia spełnią.

Prażanie są bardzo uprzejmi. Jeden z moich znajomych zapytał kogoś jakim tramwajem można jechać na Ziżkov. Zapytany nie tylko poinformował, ale jeszcze potem kilkadziesiąt metrów go nił za moim rodakiem, że by mu powiedzieć, że „na

śmierć zapominał o tym tramwaju, który właśnie nadjeżdża...” Rodak (był nim reżyser poznańskiego Teatru Polskiego Jan Perz) choć chciał najpierw załatwić inne sprawy, rad nie rad wszedł do tramwaju. Przecież wo-

bec takiego poświęcenia nie wypadało mu odpowie dzieć: — Dziękuję, pojadę później.

Wierzcie, to wcale nie wyjątek!

☆

Uderza w Pradze ogrom na ilość tablic pamiątkowych. Nie ma prawie domu, na którym nie byłoby jakiegoś wspomnienia w tej postaci. I jeszcze jedno. Wielu sławnych ludzi kończyło swój żywot wylatując przez okno. Różnie. Albo z własnej woli, albo przy skutecznej pomocy bliźnich. Oni też mają swoje tablice. Przy oknach. Kilkanaście praskich mostków również mogłoby (gdyby mogło) powiedzieć wiele o „ostatnich” skokach do Włtawy.

Być w Pradze i nie wypić piwa w knajpie III kategorii „U Kalicha” (Pod kielichem), gdzie wisi ten sam, co przed dziesiątkami lat obes... portret Fran za Jozefa i gdzie częstym gościem bywał dobry wojak Szwajca, to jak być w Rzymie i nie widzieć papieża. Nad barem wiszą dwa autentyczne medale Szwajca, ściany i sufity pokryte są rysunkami Józefa Lady, ale najciekawsza ze wszystkiego jest pamiątkowa księga, którą kierownik pieczolowicie podsuwa każdemu obcokrajowcowi. Znalazłem tam różnorodność (nie brak i polskich) zachwytu nad Szwajkiem i jego gospodą. Najbardziej jednak zdumiewają stali bywalcy tej arcyciekawej knajpki. Każdy z nich zna wszystkie przygody Szwajka na pamięć i może nie jedną ciekawą historię opowiedzieć o jego literackim ojcu — Haszku, który właśnie tu, w rozmowach przy kufle piwa znajdował pomysły do swej nieśmiertelnej książki.

Na marginesie: chciałbym, żeby każdy poznański lokal I kategorii tak wyglądał jak Gospoda u Kalicha! Zresztą to już inny temat. I powiedzcie teraz: czy podróże nie kształcą?

Marian FLEJSIEROWICZ

Pracownicy poszukiwani

Uczni piekarskich przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego Poznań, ul. Grunwaldzka 55, barak 19 — dział kadr. K4933

3 palaczy na parowóz normalnotorowy, 4 przetokowych (manewrowych) lub chętnych ludzi do szkolenia w tych kierunkach przyjmie zaraz Cukrownia „Kościół” w Kościele. Szkolenie odbywać się będzie na koszt zakładu. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. K4926

Inżyniera budowlanego ze znajomością technologii prefabrykatów, inżyniera mineraloga i inżyniera na stanowisko głównego mechanika zatrudnia Zielonogórskie Zakłady Prefabrykatów i Kruszywa w Zielonej Górze, ul. Piaskowa 1. Wymagana kilkuletnia praktyka. K4871

50 robotników do robót budowlanych, 10 monterów na c. o. i wod.-kan., 5 stolarzy budowlanych, 10 malarzy przyjmie natychmiast do prac na miejscu i w terenie Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 28 w Poznaniu, ul. Solna 12. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie + 5% M. O. N. K4882

Inżyniera - mechanika z długoletnią praktyką na poważne stanowisko przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K4961

Fachowcy! Robotnicy budowlani! Murarzy, blacharzy, wysokokwalifikowanych instalatorów i robotników niekwalifikowanych przyjmie do pracy na teren miasta Poznania, województwa poznańskiego i szecińskiego Zarząd Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Chętnym do pracy, którzy się zgłoszą do dnia 5 września br., zarząd przedsiębiorstwa gwarantuje zatrudnienie przez cały okres zimowy roku 1957/1958. K4906

Księgowego ze znajomością księgowości budżetowej przyjmie: Tech. Kolej. Poznań, Fredry 13. 23387g

Robotników magazynowych oraz transportowych przyjmie zaraz. Zgłoszenia osobiste: Wojewódzka Hurtownia Wyrobów Przemysłu Chemicznego, St. Rynek 87/88, pokój 29a. K4914

Pracowników przyuczonych w branży drzewnej i malarzkiej (mężczyzn, kobiety) zatrudni na dobrych warunkach Spółdzielnia Pracy Usług Różnych w Poznaniu, ul. Garbary 56. K4915

Malarzy (nitrolakier) oraz galvanizatorów, ślusarzy, stolarzy oraz pracowników do robót i czyszczenia cegły poszukujemy. Zgłoszenia: Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Poznań-Rataje, ul. Serafitek 2, tel. 834-51. K4921

Przedstawicieli z branży metalowej i drzewnej na terenie całej Polski poszukujemy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4922.

10 ślusarzy, 5 tokarzy, 2 spawaczy, 3 murarzy oraz 50 robotników niekwalifikowanych zatrudnia natychmiast Poznańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej. Zarobek od 1 100,— do 1 800,— zł + deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmują kadry, Poznań, ul. Jackowskiego 42a. 23945g

Praca

Stróża nocnego przyjmie natychmiast. Zgłoszenia: Poznań - Wola, ul. Beskidzka 39. 24237g

Kulturalna pani, mogąca kazać się samodzielnie prowadzeniem gospodarstwa oraz wychowaniem 9-letniej dziewczynki, prosi o zgłoszenie. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23983g.

Dziewczyna dochodząca potrzebna. Poznań, Wrocławka 2, sklep kusiński. 23907g

Gospośnią umiejacą gotować potrzebna zaraz do domu lekarza (świadectwa konieczne). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23818g.

Lekarz poszukuje dochodzącego do jednego dziecka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23839g.

Nauka

Tańców nowoczesnych, ludowych wycza: Szczerkówna, Poznań, Marcin-kowskiego 2a — partier. 21121g

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 23820g

Dnia 19 sierpnia 1957 zmarła w Panu, opatrzona Sakramentami św., w 11 wiosnie życia, nasza najdroższa i nigdy niezapomniana córeczka, siostrzyczka i wnuczka, śp.

Elżunia Poczekaj

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we czwartek 22 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

Poznań, Maleckiego 23.

24161g

Józef Kędziora

długoletni pracownik naszego Zakładu.

W Zmarłym tracimy oświatnego, sumiennego i cenionego pracownika i Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w czwartek, 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja

Rada Zakładowa

ZAKŁADU MLECZARSKIEGO W POZNANIU,

ul. Ogrodowa 14. K5003

Poleca!

ZAMKI PALAKOWE do butelek, przyrządy do produkcji zamków butelkowych oraz przyjmują do przerobu stare główki porcelanowe.

Maszyno - Technika — warsztat przy Sp-łi Zaopatrzenia i Zbytu Mechaników, Poznań, Garncarska 3, telefon 28-39. 24020g

Ryflarkę do walców młynskich sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23325g.

Sprzedam maszynę trykotarską, nową „Record Super”. Poznań, Matejki 5 m. 13, od godz. 17. 23532g

Sprzedam barak mieszkalny 7x5. Szamotuły, Osiedle 29a. 34883p

Wózki dziecięce różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki we wszelkich rozmiarach korzystnie sprzedaje. Brzozowska, Poznań, Czerw. Armii 10. 22891g

Sprzedam motocykl „Victoria” 350 cm z przyczepką (zestaw fabryczny). Poznań, Lampego 21 m. 4, od godz. 16-20. 23718g

Taksometr w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, tel. 638-30, od godz. 7-10. 24195g

Motocykl „Jawa” 350 cm na szesnastkach z przyczepką oraz „Jawa” 250 cm w idealnym stanie sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 35038p.

Wózek dla inwalidy albo chorego sprzedam. Sroda Wilk, ul. Kilifskiego 27, tel. 499. 35039p

Wóz (helka) z ogumieniem w dobrym stanie sprzedam. Wrocław, Nowowiejska 30 m. 10. 35040p

Motocykl „Iz” 350 cm oraz SHL w pierwszorzędym stanie sprzedam. Września, ul. Bol. Prusa 13. 35041p

Motocykl 750 cm oraz cięższą przyczepkę w dobrym stanie sprzedam. Kazimierz Nyzak, Lubosz Nowy 62, pow. Kościan. 35045p

Sprzedam samochód „Opel - Kadet” tani. Słupca, Łakowa 11, nr tel. 57. 35046p

Sprzedam motocykl „Jawa - Special” — 250 cm, stan bardzo dobry. Leszczak, Gniezno, 23 Lipca 60. 35027p

Motocykl „Mińsk” 125 cm sprzedam. Poznań, Strzelecka 19 m. 11. 23547g

Szare starą tanią sprzedam. Poznań, Strusia 5 m. 5. 23551g

Bizuterię sztuczną jak klipsy, broszki, spinki do mankietów wykonuje: Kruk — Poznań, Pułaskiego 11. Sprzedaż hurtowa. 23553g

Kozę bardzo dobrą dojeżdżającą sprzedam. Poznań, Fiedera 85, barak. 23554g

Okazyjnie sprzedam motocykle: SHL oraz setkę, radio z adapterem, akordeon „Milano” 120-bas. Poznań, Wawrzyniaka 13 m. 4, od godz. 14. 23567g

Wózek — autko koszykowy tani sprzedam. Poznań, Szamotulska 17, od godz. 8-12. 23569g

Sprzedam większą ilość cegieł, w cenie 900 zł za 1000 sztuk. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23570g.

Sprzedam maszynę do mielienia kości (61a norek), kłatkę użarzoną, motocykl WFM, motorower „Simpson”, rower damski „Diamant”, Poznań, Miodowa 28. 23579g

Prasę ręczną do wytłaczania owoców (produkcyjna dzienna 3 tony) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23591g.

Mechaniczne maszyny pralnicze nowe, cały komplet sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23596g.

Motorower „Simson” nowy sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, tel. 644-50. 23599g

Sprzedam radio „Stolica”. Poznań — Winogrody. Dożytkowa 9, blok F, Osiedle Akademickie (porożnia). 23600g

Dnia 20 sierpnia 1957 r. zmarła pogodnie w Panu, po znojmym trudzie życia i długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza siostra, nasza najdroższa ciocia, śp.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w piątek, dnia 23 sierpnia o godzinie 10.30 z Kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza żałobna odprawiona będzie tego samego dnia o godz. 7.30 w kościele parafialnym św. Michała przy ul. Stolarskiej, o czym zawiadamiają

SIOSTRA I RODZINA

Sodaliska

długoletnia ofiarą pracownica na niwie pedagogicznej, odznaczona Medalem Niepodległości za organizowanie tajnych kompletów w walce o polską w przyszłość w czasie zaborów, —

kryształowy Człowiek o nieposzlakowanym charakterze.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w piątek, dnia 23 sierpnia o godzinie 10.30 z Kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza żałobna odprawiona będzie tego samego dnia o godz. 7.30 w kościele parafialnym św. Michała przy ul. Stolarskiej, o czym zawiadamiają

SIOSTRA I RODZINA



RUGAT

SPECIALNY SMAR DO PASÓW TRANSMISYJNYCH O WYSOKIEJ ADHEZJI

PRODUKOWANY Z CZYSTYCH SUROWCÓW

wolnych od kwasów

bez domieszki środków obciążających.

Regularne stosowanie

RUGATU

do pasów transmisyjnych

nadaje im specjalną giętkość, wysoką adhezję i prawidłową siłę napędową. Daje spokojny, równy bieg transmisji i zabezpiecza od działania wilgoci, ciepła i pary, ponieważ idealnie przenika pory pasa.

Utrudnia poślizgnięcia i ześlizgnięcia pasa.

„RUGAT” dostarczamy w każdych ilościach.

Zakłady Chemiczne „TOXA”
SPÓŁDZIELNIA PRACY
WARSZAWA, Belgijska 7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam taksometr z reoduktorem. Poznań - Wilniary, Rejtana 1 m. 1. 23602g

Sprzedam zaraz dwa łódki (orzechowe) z materiałami. Poznań, św. Józefa 5 m. 9. 23603g

Westfalkę emaliowaną, nową sprzedam. Poznań - Górczyn, Kościńska 11, p. 23608g

Sprzedam ca 5 m³ trzyletnich bloków jesionowych i brzożowych. Cena do omówienia. L. Jazdon, Karna, p-ta Siedlec, pow. Wolsztyn. 23612g

Sprzedam radio „AT”, ce na 2200 zł. Poznań, Nad Bogdaną 1 m. 2, przy Jeżyckiej. 23613g

Lokale

Student fizyki poszukuje pokój od 1 września. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23637g.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią we Wrocławiu zamienię na 1-2 pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, „IKP” Bydgoszcz, Czerwonej Armii 18 pod „7488”. K4976

Zamienię 2 lokale handlowe na podobne lub na 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23634g.

Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, łazienką, z małym stróżostwem, na podobne bez stróżostwa, wgl. na duży pokój z kuchnią. Poznań, 23 Lutego 40 m. 2. 23601g

Zamienię duży pokój z kuchnią, na mniejsze lub pokój z łazienką i schodową. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23603g.

Zamienię pokój w Szamotułach, na pokój w Poznaniu (na umówiony okres). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23605g.

Małżeństwo pracujące poszukuje okresowo pustego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23609g.

Inżynier, kawaler, pilnie poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23610g.

Pokoiku na cichą pracę poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23614g.

Poszukuję pokoju, który może być wspólny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23615g.

Zamienię duży pokój z kuchnią, łazienką, korytarzem, samodzielną, na równorzędne 2-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23609g.

Kupię domek z wolnym 4-pokojowym mieszkaniem, posiadając do zaima 2-pokojowe mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23638g.

Wille jednorodzinna, wolna, 2500 m² ogrodu, 120 drzew owocowych w Puszczykowie Starym przyda właścicieli. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23639g.

Morgowy plac pod budowę w Poznaniu. Kupię spiesznie od właściciela. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23409g.

Kupię domek z wolnym 4-pokojowym mieszkaniem, posiadając do zaima 2-pokojowe mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23638g.

Wille jednorodzinna, wolna, 2500 m² ogrodu, 120 drzew owocowych w Puszczykowie Starym przyda właścicieli. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23639g.

Morgowy plac pod budowę w Poznaniu. Kupię spiesznie od właściciela. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 23409g.

ZARZĄD GŁÓWNY ROLNICZYCH ZAKŁADÓW DOŚWIADCZALNYCH WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W POZNANIU

OGŁASZA NINIEJSZYM PRZETARG NA:

- wykonanie drzwi, bram i okien
- wykonanie instalacji elektrycznej i odgromnikowej dla szpitali Rolniczego Zakładu Doświadczalnego Dłód, powiat Rawicz.

Oferty należy składać w Zarządzie Głównym Rolniczych Zakładów Doświadczalnych WSR w Poznaniu, ul. Kantaka 2/4, II piętro w terminie do dnia 1 września 1957 r. Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w tym samym miejscu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1. 9. 1957 r. godz. 10. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodu. K4944

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO w Zielonej Górze, ul. Sikorskiego 9

ogłasza przetarg

na wykonanie robót: z materiałów wykonawcy: centralnego ogrzewania, wodno - kanalizacyjnych, elektrycznych i gazowych w budynku OBNP w Ślubicach, przy ul. 1 Maja 19.

Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dnia 30. 8. 1957 r. godz. 15.

Blizszy informację udziela Wydz. Administracyjny - Gospodarczy O/Wojew. NBP przy ul. Sikorskiego 9, III p. r., pokój nr 25, gdzie również oferty mogą otrzymać ślepe kosztorysy. K4903

GMINNA SPÓŁDZIELNIA W CZEMPINIU pow. Kościan

OGŁASZA PRZETARG

na budowę sklepu wiejskiego w Piotrowie.

Oferta może opiewać na całość względnie na poszczególne elementy budowy.

Dokumentacja techniczna do wglądu codziennie od godz. 9-12 w biurze zarządu. Zastrzegamy sobie wybór oferenta. 23533g

ZJEDNOCZENIE ROBOT INŻYNIERYJNYCH Poznań, ul. Świętoślawska 12

SPRZEDA

przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym wgl. prywatnym:

wytwory hutnicze, narzędzia do obróbki metali i drzewa, śruby, nitki, wkręty, żelazo wodociągowe i kanalizacyjne, części zamienne do maszyn budowl. i samochodów. Informacje w Dziale Zaop., pokój 40. K4919

Różne

Suknie ślubne nylonowe, haftowane, koronkowe (wielki wybór), welony wypożycza — „Elegancja” Poznań, Mickiewicza 13. 20896g

Wykonuje maszynowo obróbkę drzewa, fachowo i terminowo oraz przyjmuję zamówienia na okna i drzwi. Poznań, Artylejska 5, tel. 42-59, 23155g

Wulkanizację dętki, opony, specjalność: uprawianie drutu. Poznań, Katarzynki 8, przy Rynku Śródcekim. 23180g

Znaodpustę dziewczynkę od 2 lat. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23407g.

Poszukuję pożyczki 30 000 zł. Warunki korzystne. Zabezpieczenie dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23419g.

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skór baranich. E. Makowski, Poznań-Solacz, Grudzień 66. 21429g

Matrymonialne

Przystojna blondynka, pogodnego charakteru, lat 30, pozna kulturalnego pana do lat 30. Oferty z fotografią do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23462g.

Rzemieślnik lat 33, blond, wzrost średni, pozna bardzo skromną, korpulentną blondynkę. Poważne, wyczerpujące oferty do Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23489g.

Prawdziwego przyjaciela do lat 60 pragnie poznać w celu matrymonialnym samotna lat 48, przystojna, kulturalna, miłego u- sposobienia, mająca zawód, mieszkanie. Rozwiedni, wyluczeni. Poważne oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23487p.

Wszystkim samotnym, nie śmiałym i zawiedzionym w życiu ułatwia nawiązanie odpowiednich znajomości matrymonialnych znane w całym kraju i z granicą Korespondencyjne Biuro Matrymonialne Poznań 1, skrytka pocztowa 103. Na odpowiedź załączycie znaczki za 1,60 zł. 23423g

Lekarskie

Dr med. M. Piechocki — specjalista chorób skórnych i wenerycznych — wznowił przyjęcia. Poznań, Głogowska 78, od godz. 16-18. 23359g

Zguby

Zgubiono świadectwo czeladnicze, wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu, Henryk Komasa, Wągrowiec, Jeżycka 23. 34879p

Zgubiono kartę turystyczną, wydaną przez PWRN. Helena Matysiak, Poznań, Łakowa 14. 23406g

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); działy informacyjne: 659-39; informacja dla czytelników: 657-18; działy łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 3

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

I znowu ten sam widok. Har-
mider, zamieszanie, urozma-
ione niejednokrotnie wyzyskami
w sklepach. Setki osób tracących
czas na wyczekiwanie przed skle-
pami po masło, które jest nadal
w wielu punktach miasta artyku-
łem trudnym do nabycia.

Oto, co mówi na temat przyczyn
tych trudności Stanisław Dubisz —
zastępca dyrektora do spraw obro-
tu towarowego w Miejskim Zarzą-
dzie Handlu:

„Mieszkańcy Poznania przesta-
li się w większym stopniu na
spożycie masła i zakupują w
mniejszych ilościach słoninę i
smalec, które zalegają w tej chwili
w tysiącach ton magazynach. Na
2.700 ton smalcu, przewidzianych
w planie zaopatrzenia dla Pozna-
nia na rok bieżący, sprzedano do
końca lipca tylko 621 ton. W tym
samym czasie sprzedano również
tylko 405 ton „Ceresu”, margary-
ny i oleju, na 1.425 ton przewi-
dzianych w rocznym planie. Kon-
sumpcja masła wzrosła, a na im-
portowanie go w większych ilo-
ściach nie mamy środków.”

Wyjaśnienie zastępcy dyrektora
— Dubisza trafiła tylko częściowo
do przekonania, bo istotnie kon-
sumpcja masła wzrosła, ale swoją
drogą sytuacja byłaby inna, gdy-
by Miejski Zarząd Handlu więcej
dbał o właściwe rozpraszanie
artykułów, bardziej zabiegał w
Ministerstwie Handlu Wewnętrz-
nego o zmniejszenie dostaw z na-
szego województwa do innych ok-
ręgów i więcej troszczył się o u-
regulowanie sprawy tuziszew-
skich wozów. Nie ulega kwestii, że
smalec byłby sprzedawany w wię-
kszych ilościach, gdyby go inaczej,
smaczniej przyrządzano (np.
topiono) i sprzedawano po niższej
cenie, a to przy odpowiedniej in-
icjatywie można chyba osiągnąć.

Należy przypomnieć, że zła ja-
kość smalcu, nie zachęcając do
większej konsumpcji, krytykują
od lat zarówno prasa jak i kon-
sumenci, ale jak dotąd przemysł
mięsny nie zmienił technologii je-
go produkcji.

Oczywiście zgadzamy się z twier-
dzeniem, że krów nie można zmu-
sić do zwiększenia udajów, ale
rozpraszając lepiej masło czy
mięso chyba można. (L)

Fot.: K. Przychodźki

A jednak kierowca!

Jak już donosiliśmy 29
ub. miesiąca na poznańskim
dworcu PKS autobus Krajow-
wo-Komunikacyjnej naje-
chał na 67-letnią Michalinę
Niewiadę i 5-letnią Halinę
Pawłowską. W rezultacie obie
poniosły śmierć na miejscu.

W toku śledztwa stwierdzo-
no, że szofer Stanisław Ma-
ciejewski (zam. przy ul. Cze-
chosławskiej 46) i konduk-
tor Franciszek Cieślak
(Chwiałkowskiego 16) kry-
tycznego dnia znajdowali się
w stanie znacznego upojenia
alkoholowego. Cofanie auto-
busu odbywało się zaś bez
podjęcia jakichkolwiek środ-
ków ostrożności. W związku
z tym Prokuratura dla m.
Poznania zastosowała wobec
Maciejewskiego i Cieślaka
areszt tymczasowy. (ak)

Teatry

OPERETKA POZNANSKA —
g. 19 „Kryśka Leńcizanka”;
LALKI i AKTORA — g. 11 i
16.30 „Janek wędrowniczek”, po
zostałe teatry — nieczynne.

Kina

APOLLO — g. 10.30, 12.30,
14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Damski krawiec” (franc. 16 lat);
BAŁTYK — g. 10.30, 13, 15.30,
18 i 20.30 „Gorzi ryż” (włoski,
18 lat); MUZA — g. 10 i 12
„Cztery serca” (radz. 7 i 1), 15,
17.30 i 20 „Zwycięzcy kobiety”
(franc. 16 lat); RIALTO — g.
10 „Listy z Wietnamu” (dokum-
ent), 11.15, 13.30, 15.45, 18 i 20.15
„Czarna teczka” (fr.-wł. 16 lat);
WARTA — g. 10 i 11 „Lis
chyturka” (bajki), 12, 14, 16,
18 i 21 „Noc jest moim kró-
lestwem” (franc. 12 i 1), 20 „Wiel-
kie polowanie” (dokum.); WOJ-
SKOWE (narożnik ul. Polnej i
i Marceleskiej) — nieczynne;
OSIEDLE (Dębica) — g. 18
i 20 „Alarm w górach” (rumuń-
ski, 12 lat); DOM KULTURY
MO (ul. Grunwaldzka) — g.
17 „Ostatnia walka Ap-
czu” (ameryk. 12 i 1); TAR-
GOWE (wejście z ul. Śniadeck-
ich i Świętokrzyskiej) — g. 16
i 20 „Cywil na stadionie” (węg.
7 i 1); GRUNWALD (al. Reymon-
ta) — g. 21 „Syn hr. Monte
Christo” (ameryk. 12 i 1); WY-
POCZYNEK (Park Solnecki) —
g. 21 „Skrajny uśmiech”
(franc. 18 i 1); SPORTOWE (boi-
sko Warty, ul. Rolna) — g. 20.30
„Alarm w cyrku” (NRD, 12 i 1);
HUTNIK (Antoninek) — g. 17
i 19 „Anioł w górach” (czeski,



W sprawie „Koziółków”

PANIE REDAKTORZE!

Zwracam się z prośbą o opu-
blikowanie mojego listu na ta-
mach Waszego pisma. Od kil-
kunastu tygodni istnieje na
terenie woj. poznańskiego gra
liczbowa „Koziółki”. Jak nas
na początku poinformowała
Komisja tej gry, 50 proc. ogół-
nego wpływu przeznacza się
na budownictwo mieszkaniowe
dla najbardziej potrzebują-
cych. Wiadomość ta przyjęta

została przez mieszkańców
Wielkopolski z całym uzna-
niem. W tysiącach osób nie po-
siadających mieszkań wstąpiła
nadzieja, że może właśnie „Poz-
nańskie Koziółki” umożliwią
im otrzymanie upragnionego
lokalu.

Dotychczas jednak pieniądze
wpływają systematycznie co
sobotę każdego tygodnia, a
uczestnicy nie tylko nie widzą
żadnych rezultatów, ale nie
wiedzą nawet, co się z tymi
pieniędzmi dzieje.

Skończyły się kłopoty...

Witold Rodziewicz już od daw-
na pracował nad ulepszeniem ma-
szyn pralniczych. W swoim życiu
zapoznał się z dziesiątkami róż-
nych maszyn i doszedł do wnios-
ku, że nie funkcjonowały sprawnie.
Były stanowczo za ciężkie,
zajmowały dużo miejsca i pochla-
niały nadmierne ilości energii elek-
trycznej. Pranie w nich trwało
zbyt długo i bardziej niszczyło
bieliznę, niż samo jej noszenie.
Co gorsze, czasem trudno było roz-
dzielić bieliznę, która skrecała
się w czasie prania w jeden po-
tężny kłęb.

Rodziewicz przystąpił więc do
budowy nowej, ulepszonej maszy-
ny pralniczej. Inż. Stanisław Cy-
gott udzielił mu nieraz porady
przy rozwiązywaniu problemów
technicznych i tak w końcu, po
różnych próbach i tarapatkach, u-
dało się. Dwie maszyny konstruk-
cji Rodziewicza piorą doskonale
już od kilku miesięcy w Między-
mole i w jednej ze szkół dla trak-
torzystów w Wielkopolsce. Dalsze
dwie, jeszcze bardziej udoskona-
lone maszyny, zwane kotłami sa-
mopiorącymi, zainstalowano o-
statnio w jednym z budynków
Szpitala Miejskiego w Inowrocławu.

Zalety ich nie ulegają kwestii.
Maszyna zajmuje mało miejsca,
zużywa mało energii elektrycznej
i pierze w ciągu jednej zmiany
bardzo dużo, bo do 400 kg suchej
bielizny. Wypranie całej partii
bielizny nie trwa dłużej niż 30

minut, przy czym „zużycie” bie-
lizny jest trzy razy mniejsze, niż
przy innych, dotychczas stosowa-
nych maszynach.

Te zalety ocenili też fachowcy.
Rodziewicz miał satysfakcję,
kiedy oglądał zagraniczne maszy-
ny pralnicze, wystawiane na ostat-
nich Międzynarodowych Targach
Poznańskich. Jego maszyna była
bez porównania lepsza od tych,
które prezentowali wystawcy z
USA, Jugosławii i Szwecji. Produ-
cent ci zaczęli dopiero stoso-
wać niektóre z zasad, rozpraco-
wanych już od dawna przez Ro-
dziewicza z dużym powodzeniem.

Mieszcząca się w Poznaniu przy
ul. Wielkiej 21 Spółdzielnia Zaop-
atrzenia i Zbytu Mechaników
przystąpiła ostatnio do seryjnej
produkcji maszyn pralniczych, za-
projektowanych przez Rodziewi-
cza. Maszyną tą zainteresowało się
również Ministerstwo Przemysłu
Drobnego i Rzemiosła

(Br. L.)

„Nikt nic nie wie” — linią obrony oskarżonych w procesie pleszewskim (OD SPECJALNEGO WYŚLANNIKA „GŁOSU”)

Dalszy ciąg rozprawy pleszew-
skiej, potwierdził pierwsze moje
przypuszczenie. Oskarżeni w oba-
wie przed konsekwencjami za po-
pełnione czyny starają się zrzucić
odpowiedzialność jeden na dru-
giego. Taką taktykę obrali oskar-
żeni Bartosik i Kaźmierczyk, nie
przyznając się do zarzucanych im
czynów.

Bartosik, syn malarzowskiego chłopa
z Popówka, w udzielonych są-
dowi wyjaśnieniach stara się
umniejszyć swój wkład, przedsta-
wiając się w roli biernego statys-
ty, nieświadomie obserwatora re-
jestrującego bieg tragicznych wyda-
rzeń. W napędzie na plut. M. O.
St. Grzesiaka nie brał udziału, o
posiadanym karabinie przez osk.
Grzesia ani później dokonany
krwawym rabunku nie nie wie-
dział... Kradzież sklepu GS w
Jedliczu nie dopuścił się „towarzy-
sząc” jedynie Grzesiowi w wypra-
wie, przed którą wspólnie wypili
po dwie szklanki wina. Osk. nie-
ledwie ze zdziwioną miną przy-
mując dalsze zarzuty, a m. in. fakt
posiadania broni i ujawnione na
jego spodniach plamy krwi, która
jak wykazała ekspertyza należała
do grupy 0 — grupy krwi napad-
niętego milicjanta. Te i inne za-
przeczenia nie przeszkadzały jed-
nak Bartosikowi w przyznaniu się
do odebrania od Grzesia zabawa-
nych pieniędzy w kwocie 90 tys.
zł oraz teści.

Nawnie przebiegała taktyka obro-
ny przyjął osk. Kaźmierczyk — by-
ły pracownik KZPT w Dobryczu.
Przyznaje się on jedynie do plano-
wanego, a nie wykonanego w okre-
sie odbywania czynnej służby woj-
skowej w Strzelnie napadu rabu-
kowego na kasjera z okolicznego
PGR. Poza tym nie przyznaje się
do żadnych zarzutów.

Znamiennym faktem który nie
mógł ucieść uwadze pilnym obserwa-
torom procesu jest zachowanie się
oskarżonych. Wszyscy z wyjąt-
kiem Grzesia, który w pewnej
chwili załamał się, płacząc, wyka-
zuja stoicki spokój, pewność sie-
bie i wiary w słuszność przyjętej
linii obrony. Z ust żadnego z osk.
nie padło słowo mord, rabunek

Chciałbym jednocześnie po-
prosić Komisję Poznańską
Gry „Koziółki” w imieniu ty-
sięcy uczestniczących w tej
grze o wyjaśnienie:

1. Czy uczestnicy gry i
zainteresowani mają pra-
wo dowiedzieć się, jaką su-
mą dysponuje obecnie Kom-
misja Poznańskiej Gry Licz-
bowej „Koziółki” i co za-
mierza w najbliższej przy-
szłości z tą sumą zrobić?

2. Czy Komisja ma obo-
wiązek w stosunku do spo-
łeczeństwa co pewien okres
zadawać sprawozdania na
łamach prasy ze swej dzia-
łalności i zamierzeń. Bez
upominania się o to?

Gdyby gra ta należała do
zw. „inicyjatywy prywatnej”,
a właściciel jej byłby również
zobowiązany do przeznaczenia
50 proc. wpływu na budownic-
two mieszkaniowe prasa poz-
nańska na pewno nie tolero-
wałaby tak długiego milcze-
nia.

Proszę jeszcze raz uprzejmie
o zadośćuczynienie mojej pro-
bie i podanie tego listu na la-
mach prasy.

Łącząc pozdrowienia
Janusz Kowalski
Poznań, ul. Chelmońskiego
2 m. 2.

Od redakcji: W zupełności
podzielamy stanowisko naszego
Czytelnika i razem z nim
uprzejmie prosimy właściwe
czynniki o udzielenie wyja-
śnień na postawione w liście
pytania.

czy kradzież. Natomiast mówi się
o... odebraniu pieniędzy. Publicz-
ność przyszłująca się rozprawie
często śmiechem reagowała na na-
fawne wyjaśnienia oskarżonych
Bartosika i Kaźmierczyka, a już
liczne komentarze wywołało za-
wanie się pierwszego, który z
uśmiechem opuszczał ławę oskar-
żonych po zakończeniu pierwszego
dnia rozprawy.

Po wyjaśnieniach oskarżonych,
sąd w postępowaniu dowodowym
przystąpił do przesłuchania pierw-
szych z 75 powołanych na rozprawę
świadków. Sala zamarta milcze-
niem kiedy zjawiała się ofiara ban-
dyckiej napadli Grzesia — plut.
MO St. Grzesiak. Przedstawił on
Sądowi szczegóły napadu oraz je-
go skutki. Grzesiak ma sparaliżo-
waną lewą nogę i prawą rękę.
Stan jego zdrowia na skutek do-
znanych obrażeń jest poważnie
nadmężone. Po raz wtóry na sali
rozpraw zapanowała głucha cisza
kiedy zeznawali: M. Dylewski i
Władysław Gulcz — męzowie za-
mordowanych pracowników KZPT
oraz Weronika Olejniczak żona
kierowcy taksówki który osierocił
Ewżorkę dzieci. W czasie tych ze-
znań osk. Grześ spuszcza głowę na
piersi jakoś nie mógł spojrzeć w
oczy najbliższemu jego ofiar. Od-
zyskuje jednak spokój zdobywając
się nawet na uśmiech w czasie
zeznań dalszych świadków.

Pozostali świadkowie w więk-
szości potwierdzili zarzuty posta-
wione w akcie oskarżenia.
Na tym Sąd przerwał postępo-
wanie dowodowe. Dzisiaj zostaną
przesłuchanych dalszych 35 świad-
ków.

Florian MACIASZCZYK

Mecz, który zadecyduje?

W niedzielę rozpoczyna się roz-
grywki o mistrzostwo I ligi hokeja
na trawie. Walczyć będą następu-
jące zespoły: Lech — Start, Pomo-
ranin — CWKS, Siemianowiczanka
— Warta, AZS — Stella, Rze-
mieśnik — Polonia. Decydujące



Wioślarze Polski na wodach NRF i Belgii

Prawie jednocześnie odbędzie się wioślarskie i kaja-
kowe mistrzostwa Europy. Wioślarze rozpoczną jutro
pierwsze pojedynki w Duisburgu, kajakarze nato-
miast walczą będą w Gandawie.
Mistrzostwa te w dużym stopniu interesują Wielko-
polskę, jakkolwiek w obu reprezentacjach nie mamy
reprezentantów naszego okręgu.
Dlaczego?

Występ wioślarzy wiąże się
ściśle z mistrzostwami Euro-
py w 1958 roku, które odbędą
się w Poznaniu na Jeziorze
Maltanckim. Przez długi czas
miejscowi poważnie wątpliwo-
ści czy ta niezwykle atrakcyj-
na impreza przyznana będzie
Poznaniowi. Tempo prac nad
torem i całym obiektem na
Malcie przybrało (nareszcie)
na sile. Należy się więc spo-
dziewać, że prezes FISA p.
Gaston Mullegg, który zapo-
wiedział swój przyjazd do
Poznania po zakończeniu mi-
strzostw w Duisburgu, przy-
spieszysz jeszcze pracę na Mal-
cie.

Na mistrzostwach w Duis-
burgu, gdzie reprezentowa-
nych będzie przeszło 20
państw, barw białoczerwonych
bronili będą: dwie
czwórki kobiece KKW Byd-
goszcz oraz czwórka podwój-
na AZS; z mężczyzn starto-
wać będą Teodor Kocerka

w wyścigu jedynek, jubileu-
szowa dwójka Szwarcet i Ja-
godziński (obchodzą 10-lecie
startów), czwórka CWKS, o-
raz dwójki i czwórki w konku-
rencji bez i ze sternikiem.

Z niemięjszym zainteresowaniem
oczekujemy wyników naszych ka-
jakowców, którzy, jak to się ogó-
lnie podkreśla znacznie poprawili
swoje wyniki. Postępy naszych re-
prezentantów potwierdziły ostat-
nie występy za granicą. Gandawa
będzie dla Polaków bardzo poważ-
nym egzaminem.

Do regat w Gandawie wysta-
wiamy 13 zawodników. Obsada-
my wszystkie konkurencje kaja-
kowe. Polskę reprezentować będą
w konkurencji kobiet: Walkowiak
i Teubler, oraz w zespole męskim
Kapłaniak, Kozieras, Cebula, Gór-
ski, Skwarski, Zieliński, Bronie-
wicz, Rodak, Kiećka, Buba i
Skrzypek.

Naszej drużynie towarzyszą m.
in. znany działacz na terenie Pozna-
nia, obecnie prezes PZK p. Antoni
Bazaniak.

Wyniki regat kajakowych bu-
dzą z tego względu duże zainte-
rowanie szerokiego kół miłośników
tej dyscypliny, gdyż PZK projekt
tuje jeszcze w bieżącym sezonie
zorganizowanie międzynarodowe-
go meczu Polska — Szwecja w Po-
znaniu.

Oczywiście regaty odbyłyby się
na jeziorze Rusałka.

Nasi wioślarze i kajakowcy tre-
nowali w ostatnim czasie na peł-
nych obrotach. Z niecierpliwością
oczekiwali więc będziemy wyni-
ków z Belgii i NRF. (tp)

Skonecki międzynarodowym mistrzem Węgier

Reprezentant Polski Władysław
Skonecki zdobył tytuł międzynaro-
dowego mistrza Węgier w tenisie,
zwyciężając w finale Rumuna Vi-
ziru 4:6, 7:5, 6:4, 6:2. W pierwszych
dwóch setach Skoneckiemu nie do-
pisywało szczęście. W drugim se-
cie, po niezwykle zaciekłej walce,
przełamał złą passę. Ostatnie dwa
sety upłynęły już pod znakiem
decydowanej przewagi Polaka.

W konkurencji kobiet tytuł mi-
strzowski zdobyła Węgierka Koer-
moezy, zwyciężając w decydują-
cym spotkaniu reprezentantkę
Francji Kermine 6:3, 6:2.

Motorowodne mistrzostwa Polski

Na jeziorze Krzywym (k. Olszty-
na) rozpoczęły się motorowodne
mistrzostwa Polski na rok 1957.
W pierwszym dniu regat startowali
mężczyźni na ślizgaczach sporto-
wych i wyścigowych klasy A —
250 cm.

W obu konkurencjach rozegrano
po 3 wyścigi na trasie 10 km.
Zwycięzcą w kategorii wyścigo-
wej został Karolak (Legia) — 1025
pkt. przed Butanowiczem (Legia)
— 769 pkt., Balickim (Skra) — 525
pkt., i Michelem (Polonia) — 400
pkt.

W kategorii sportowej triumfo-
wał Świerczewski (Polonia) — 1025
pkt., przed Skierskim (LPZ) —
771 pkt. i Cyraniewiczem (Polo-
nia) — 596 pkt.

Nowe rekordy świata

Na zawodach w Barcelonie pływ-
czki holenderskie ustanowiły
trzy rekordy świata. Atle Voorbij
wygrała 100 m motylikiem w
1:10,0 min., De Nijs przepłynęła
1.500 m dowolnym w 20:01 min., a
Kraen osiągnęła na 100 m dowol-
nym 1:05,7 min.

Komunikat „totka”

PP Totalizator Sportowy zawi-
adamia, że w XXXI zakładach pił-
karskich na dzień 18 sierpnia br.
nie odszukano rozwiązań błęd-
nych. W toku dotychczasowych
prac stwierdzono, 12 rozwiązań z
jednym błędem, 57 rozwiązań z
dwoma błędami oraz ponad 2430
rozwiązań z trzema błędami.

Zgodnie z regulaminem, na na-
grody I stopnia przypada po ok.
19,000 zł, na nagrody II stopnia po
890 zł, oraz na nagrody III stopnia
po 90 zł.

W konkursie toto-letek na dzień
18 sierpnia br. odszukano 25 roz-
wiązań z 5 trafieniami, ok. 760 z
czterema trafieniami oraz ponad
11,670 z trzema trafieniami.

Tak więc na nagrody I stopnia
przypada po ok. 8,700 zł, na nagro-
dy II stopnia — po 285 zł, a na
nagrody III stopnia po 16 zł.